

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 26 stycznia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprecha.

Na froncie fiandryjskim między jeziorami Biancaarta i Lys, pod Lens i po obu stronach Scarpe od południa walka artyleryjska. Nasza piechota sprowadziła z wycozek pod Lens, Croisilles, oraz Epehy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W niektórych odcinkach nad kanałem Oise - Aisne, w Szampanji i po obu stronach Mozy odbyła się walka ogniowa.

Westfalskie oddziały atakowe przyprowadziły, po krótkim wstępnym działaniu ogniem, z rowów francuskich w lesie pod Avocourt 24 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Również śmiało przedsięwzięcie przeciwko linii nieprzyjacielskiej w okolicy lasu Caure-res uwiecznione było całkowitem powodzeniem.

W ostatnich dniach zestrzelono w walce powietrznej, oraz z ziemi 25 samolotów nieprzyjacielskich.

Lotnicy nasi dokonali pomyślnych ataków na północne wybrzeże Francji. Dobre działania zaobserwowano w Dunkierce, Calais i Boulogne.

Porucznik Koeth stracił wczoraj w ciągu kilku minut 3 francuskie balony na uwięzi, które, płonąc, runęły na ziemię.

Włoski teren walk.

Na płaskowzgórzu Asiago, oraz po obu stronach Breny doszło do ożywionych walk artyleryjskich.

Z innych terenów walk nie nowego.

Pierwszy General - Kwaternistrz Ludendorff.

frontu. Ze strony rosyjskiej wyrażono zasadniczą zgodę do podjęcia odpowiednich prac.

Obustronnego porozumienia co do punktów, na których mają być podjęte prace rekonstrukcyjne, nie można było osiągnąć z tego powodu, że nie nadeszły jeszcze sprawozdania komisji rosyjskiej, wysłanej na front. Jest nadzieja, że w najkrótszym czasie zawręta będą trwałe układy, co do podjęcia prawidłowego ruchu na liniach połączenia, od czego zależeć będzie szybkość wysyłania do domu jeńców cywilnych i wojskowych i co do podjęcia na nowo regularnej komunikacji pocztowej.

Sprawa cenzury uznana została przez obie strony za wewnętrzną kwestję państw, zawierających traktat.

Dotychczasowy bieg pertraktacji komisji gospodarczej rokuje nadzieję, iż w interesie obu stron osiągnięte będzie porozumienie w sprawach nad którymi toczą się rokowania i że wykonanie tego w praktyce, pomimo wielkich trudności, odbędzie się w niedługim czasie.

Rada koronna w Londynie.

Haga, 26 stycznia.

„Morning Post” donosi:

Gabinet angielski w pełnym składzie zebrał się na naradę, w celu omówienia wypadków w Rosji, które pociągnęły za sobą godne pożałowania pogwałcenia praw obywateli angielskich.

Zamknięcie portu londyńskiego.

Londyn, 26 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Z powodu doniesienia o mającym nastąpić zamknięciu portu londyńskiego dla okrętów handlowych, uda się dziś delegacja parlamentarna do kontrolera komunikacji okrętowej.

Parlament uznaje doniosłość przyczyn do przedsięwzięcia takiego środka, nie mniej przeto członkowie parlamentu uważają za zgodne, że trzeba znaleźć inne rozwiązanie tej sprawy.

Król Jerozolimy.

Amsterdam, 26 stycznia.

„Telegraphenkompanie” donosi:

Prasa angielska popiera gorąco projekt polityka francuskiego, Cachina, by proklamować króla Alberta belgijskiego królem Jerozolimy.

Cachin w swym wniosku powołuje się na fakt, że król Albert jest w prostej linii potomkiem Gotfryda de Bouillon, pierwszego cesarza Jerozolimy.

W oczekiwaniu odpowiedzi państw centralnych

Genewa, 26 stycznia.

„New York Herald” donosi z Waszyngtonu:

W oczekiwaniu wyrażenia opinii przez mężów stanu państw centralnych, senat odłożył obrady nad orędziem Wilsona do 28-go stycznia.

Austria a Niemcy.

Wiedeń, 26 stycznia.

Półurzędowy „Fremdenblatt” stwierdza w artykule wstępnym, że wbrew wszelkim poglądom, panuje zupełna zgodność poglądów między Rzeszą niemiecką a monarchią Austro-węgierską.

Sprzysiężenie rojalistów.

Genewa, 26 stycznia.

Rozwój procesu Caillaux i rewelacje o sprzysiężeniu rojalistów francuskich, podane przez socjalistę Ponceta na sobotnim posiedzeniu Izby deputowanych, posiadać będą poważne skutki polityczne, które narazie mało jeszcze odczuwać się dają, ale wkrótce wybuchną z całą siłą.

W kuluarach Izby krąży pogłoski, że na przyszłym posiedzeniu Poncet kontynuować będzie swe rewelacje, przyczem wciąż do dyskusji prezydenta Poincarégo.

Podobno b. prezes gabinetu, Painlevé, wstrzymał dochodzenie przeciwko „Action Française” na wyraźne żądanie Poincarégo. „L'Heure” pisze już o „ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazł wysoki protektor rojalistów”.

Poncet jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że podczas strajków paryskich w lipcu roku ubiegłego, rojalści usiłowali przy pomocy wysłanych do Paryża pułków dokonać zamachu stanu. Poncet ostrzegł wówczas Painlevégo, który zarządził natychmiastowy powrót niektórych pułków.

Pomimo wszelkich poszlak i dowodów, śledztwo przeciwko „Action Française” umorzono; Maurras i Leon Daudet są wolni, a Caillaux aresztowany.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 6-ej.

skiej już obecnie: do najszybszego organizowania administracji cywilnej, skarbu, armii regularnej i przedstawicielstwa zagranicznego, przyczem szczególną wagę nadają organizacji wojska.

Są więc w społeczeństwie i dobre chęci i siły w stanie potencjonalnym; trzeba tylko umieć z dobrych chęci skorzystać, a siły rozproszone i ukryte, skupić i skierować do pracy produkcyjnej. Jest to oczywiście zadanie rządu; aby je spełnić, rząd powinien przede wszystkim sam wiedzieć dobrze, czego chce, t. j. mieć swój program i następnie posiadać energię, niezbędną dla wykonywania programu, pomimo napotykaných trudności.

Dotychczas nie znamy jednak ani ogólnego kierunku polityki gabinetu ministrów, ani jego programu; nie widzimy również przejawów jego inicjatywy lub energii. I może się powtórzyć historia T. Rady Stanu; przykład jej wymownym jest ostrzeżeniem.

Po początkowych manifestacjach uznania ze strony społeczeństwa, bezprogramowość i chwiejność T. Rady Stanu, pozbawiły ją wkrótce wszelkiego autorytetu: zawisła w powietrzu, nie mając nigdzie oparcia.

Błędy takiego rządu nie powinien by powtórzyć...

24 stycznia.

Z sejmu pruskiego doszły odgłosy dawnej wzdętych polaków polityki, pomimo, że wypadki wojny i koniunktury na przyszłość wskazują, zdawałoby się, wyraźnie, potrzebę zmiany dotychczasowego kursu.

W etapie pruskim na r. 1918 utrzymane zostały wszystkie pozycje antypolskie. W dyskusji poseł Trampezyński wypowiedział zdanie, że „w prowincjach o ludności mieszanej nie może być jednostronnego popierania jednej narodowości”. Minister spraw wewnętrznych dr. Drews, upatrzył w tem zdaniu zamach na jednolitość państwa pruskiego, zapewnił, że „zdaje sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa praw narodowościowych” i kategorycznie oświadczył, że jak przedtem, tak i nadal specjalne środki państwowe będą dostarczane dla popierania niemieczyny na kręś. Poruczenie zaś pewnych represyj w stosunku do polaków i zmianę stanowiska rządu na „bardziej przychylnie” — jak to było obojętne w marcu — minister uzależnił od zachowania się samej ludności polskiej: od niej zależy „jaki wiatr będzie w przyszłości wiał w prowincjach wschodnich”.

Jest rzeczą znaną, że na parę dni przed dyskusją sejmowa, organ hakatystów, „Posener Tageblatt”, wyraził obawę, że w polityce w stosunku do polaków znowu nastąpił zwrot i zarzucił władzom pruskim, że „przedewszystkiem myślą o tem, jakby ulagodzić i zadowolić żywioły polskie”. To też po dyskusji, organ kancelarski „Nordd. Allg. Zeitung”, zwrócił się do „Pos. Tagbl.” z wymówką, że niepotrzebnie niepokoi ludność niemiecką, a powołując się na mowę ministra, wskazał, jak były nieuzasadnione posądenia gazety.

Nowe idee — a taką jest idea polsko-niemieckiego zbliżenia i pożytku stąd dla obu stron płynącego — z trudem i powoli torują sobie drogę do umysłów szerokiej mas. Dziś stosunek polsko - niemiecki przedstawia prawdziwie błędne koło. Polacy czekają, aby rząd pruski zmienił swe dotychczasowe względem nich stanowisko; rząd pruski wymaga, aby polacy zmienili swe względem rządu usposobienie i dali tego widoczne dowody. Dla tych, którzy uznają potrzebę wyjścia z błędnego koła, powstaje pytanie, kto winien zrobić pierwszy krok? Sądzę, że może to zrobić tylko silniejszy; on tylko jest w stanie rzeczywiście zapoczątkować nową erę. Rezerwa ze strony słabszego jest zrozumiała, chociażby dlatego, że oferta jego może być zawsze odrzucona, a on sam posądzony o brak szczerości i egoistyczną przebiegłość. Inicjatywa do silniejszego należy.

Spectator.

Mowa posła Seydy.

Berlin, 26 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Dalszy ciąg dyskusji w komisji głównej parlamentu:

Posel Ledebour zakończył swoje przemówienie zwrotem do Wilsona, Clemenceau i Lloyd George'a, aby oni przedewszystkiem zastosowali prawo samookreślenia do swoich narodów.

Posel Seyda (wice - prezes Koła Polskiego) zaznacza, że prawo samookreślenia narodów musi być zastosowane również i do polaków.

Narody terenów okupowanych, które dotychczas należały do Rosji, nie mają jeszcze legalnego przedstawicielstwa narodowego, któreby mogło uchodzić za wyraz głosu narodu.

Ze względów etnograficznych Wilno nie może być uważane za należące do Litwy.

Niedopuszczenie polaków do rokowań pokojowych nie wywarło dobrego wrażenia.

Plany przyłączenia do Niemiec większych obszarów Polski oznaczałyby czwarty podział Polski.

Walki rosyjsko-rumuńskie.

Sofia, 26 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Bułgarska Agencja Telegraficzna otrzymuje z Buhadagu, miasteczka w północnej Dobrudży, następujący telegram z dnia 23-go b. m.:

Stosunki rosyjsko - rumuńskie są niesłychanie napięte.

Po krótkich walkach mniejszych oddziałów rosyjskich i rumuńskich, rozpoczęły się walki pomiędzy większymi oddziałami.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej wojny pomiędzy sprzymierzonymi, wojny, spowodowanej próbą Rumunii zawładnięcia terenami i kolumnami amunicyjnemi 4-go syberyjskiego korpusu, w którego skład wchodzi 9-ta i 10-ta dywizja rosyjskie; od trzech dni na południowym zachodzie od Galacu pomiędzy rzekami Seretem i Prutem trwa bitwa, prowadzona z wielką zaciętością.

Po obu stronach w walce biorą udział armaty i monitory.

Wojska rumuńskie otrzymały znaczne posiłki.

Aby nie dostać się do niewoli rumuńskiej żołnierze pewnej brygady rosyjskiej przeszli na naszą stronę linii demarkacyjnej, ustalonej przez traktat o zawieszeniu broni, przyczem złożyli swoją broń oraz oddali armaty, karabiny maszynowe i karabiny, a także treny i żywność.

Reszta korpusu rosyjskiego prowadzi walkę w dalszym ciągu, oczekując nadejścia posiłków.

Sztokholm, 26 stycznia.

Petersburski „Dien” donosi z Odessy, że tamtejsza Rada robotników i żołnierzy zaskwestrowała wszystkie statki rumuńskie, przebywające w porcie odeskim.

Statków tych jest ogółem 16, w tej liczbie dwa torpedowce i trzy kanonierki.

Wypadki w Rosji.

Sztokholm, 26 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą, że w czasie walk podczas otwarcia konstytuany zabito około 400 ludzi.

O sposobach stosowanych na wsi podczas wyborów do konstytuany, pisze organ kadetów „Nasz Wieś”:

Cale wie oddają jednakowe kartki wyborcze w imieniu wszystkich, albo na rozkaz agitatorów socjal-rewolucjonistów albo na rozkaz agitatorów bolszewickich. Składanie głosów na kogo innego uważane jest za zdradę i pociąga za sobą rewizję, z powodu przynależności do kadetów.

Dnia 9-go i 10-go stycznia odbyły się w Ekaterynosławiu walki pomiędzy socjal-rewolucjonistami a Czerwoną Gwardją, przyczem Czerwona Gwardja zwyciężyła.

O cele wojenne koalicji.

Haga, 26 stycznia.

Na otwartem wczoraj w Nottinghamie dorocznem zebraniu Partji Pracy, Henderson złożył wniosek, żądający natychmiastowego określenia celów wojennych koalicji i zgody rządu na udział delegatów angielskich w konferencji międzynarodowej w kraju neutralnym, prawdopodobnie w Szwajcarii.

Wniosek ten przyjęto prawie wszystkimi głosami.

Rokowania z Roją.

Berlin, 26 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

O dotychczasowym biegu rokowań komisji petersburskiej, pracującej na zasadzie układu o zawieszeniu broni, komunikuje Biuro Wolffa co następuje:

Po przybyciu niemieckiej i austriacko-węgierskiej delegacji do Petersburga, komisja petersburska rozpoczęła swoje posiedzenia w dniu 1 b. m. i, wzmocniona przybyłymi następnie delegatami bułgarskimi i tureckimi, prowadziła w dalszym ciągu rokowania w dwóch podkomisjach: podkomisji dla spraw dotyczących jeńców, i podkomisji gospodarczej.

Podkomisja jeńców zajmowała się sprawami powrotu jeńców cywilnych i inwalidów wojskowych, a także sprawą traktowania pozostałych w niewoli jeńców wojennych. Zasadniczym punktem rokowań jest doniosła sprawa środków transportowych i dróg wymiany jeńców. W sprawie tej ze strony rosyjskiej zagwarantowano gotowość porozumienia. Ze względu jednak na obecne stosunki rosyjskie nie można z pewnością liczyć na to, że się w najkrótszym czasie da urzeczywistnić pożądaną regularną wymianę większych transportów.

W sprawie wymiany inwalidów osiągnięto zasadnicze porozumienie na zasadzie poprzedniej ugody nieratyfikowanego protokołu kopenhaskiego. Natomiast w sprawie wymiany osób cywilnych dotychczas jeszcze nie osiągnięto porozumienia w kwestji rozmiarów wymiany. Nie mniej przeto rozpoczęto już, aczkolwiek w ograniczonym rozmiarze, transportowanie do ojczyzny.

Zasadnicze różnice zmian wyloniły się następnie przy obradach nad traktowaniem jeńców wojennych. Wina jest tu po części to, że delegacja rosyjska kładzie większy nacisk na uzyskanie dla jeńców korzyści politycznych i socjalnych, niż na położenie materialne. Inne delegacje natomiast zwracają uwagę na to, że większość jeńców wojennych w Rosji znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej i żądają głównie usunięcia tej sytuacji. W tym kierunku delegacje eworprzymierza uczynią wszystkie możliwe dla nich kroki.

Komisja gospodarcza ograniczyła się narazie do rokowań w sprawie podjęcia komunikacji pomiędzy zawierającymi traktat krajami, albowiem, podług poglądów rosyjskich, obecna sytuacja nie dopuszcza jeszcze podjęcia stosunków handlowych. Nad podjęciem komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej obradowano bądź to na plenarnych posiedzeniach komisji, bądź to w podkomisjach. Z zaszereżeniem zatwierdzenia przez oba rządy osiągnięto zasadnicze porozumienie o możliwości podjęcia w jaknajkrótszym czasie bezpośredniej komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej przez front.

Tutaj, szczególnie uwzględnione były ewentualności techniczne i ograniczenia konieczne ze względu na sytuację wojskowo-polityczną. Wykonanie postanowień i ewentualne rozszerzenie urządzeń komunikacyjnych włożone zostało na komisje fachowe przy punktach przekraczania frontu.

W dziedzinie komunikacji pocztowej osiągnięto porozumienie co do tego, że naogół dopuszczalna jest przez front komunikacja pocztowa i listowna. Układ ten oznacza znaczne polepszenie położenia jeńców, którzy obecnie będą mogli otrzymywać pocztę znacznie szybciej. Wysyłanie druków podlega jeszcze pewnym ograniczeniom.

Rokowania w sprawie podjęcia przekazów pocztowych nie są jeszcze zakończone, zapowiadają jednakże pomyślny wynik. Osiągnięto porozumienie co do wysyłania telegramów prywatnych, do których zaliczone są również telegramy prasowe.

Co do komunikacji kolejowej, to zależna ona jest od budowy przerwaných przez wojska połączeń linii kolejowych po obu stronach

„Atak polski“.

Półrządowa „Norddeutsche Allg. Ztg.“ zamieszcza pod tytułem powyższym artykuł następujący:

„Ze strony polskiej skorzyszano z obrad budżetowych w izbie poselskiej, aby wystąpić z nowym atakiem, który pod względem tonu był może nieco więcej uprzejmy, co do treści jednak dobitniej jeszcze niż podobne polskie wyrzuty przy dawniejszych sposobnościach dawał wyraz żądaniu polskiemu wytworzenia dla polaków w obrębie państwa pruskiego urzędowo wyjątkowego stanowiska.“

Posel Trampezyński, który tym razem był mówcą polaków, nie zadowolili się przyznaniem państwu pruskiemu jako jednemu z czynników potęgi prawa nowego uregulowania stosunków w naszych wschodnich prowincjach. Stawili on bardzo osobliwe żądanie, aby rząd pruski oświadczył swą gotowość przyznania w obrębie bezspornie pruskiego terytorium międzynarodowemu, a więc złożeniu z obokrajowych przedstawicieli sądowi rozjemczemu, a trybunałowi, które wolne od wszelkich krępujących względów, decydować mają o przyszłości tego terytorium.

Byłoby to żądaniem od państwa pruskiego, aby zerzekało się prawa stanowienia o sobie we własnym swym kraju. I to na korzyść narodowej mniejszości, która w tych wschodnich prowincjach monarchii w Prusach Zachodnich. W Ks. Poznańskie i na Śląsku liczy 3 miliony głów wobec 5 i pół milionów z górą mieszkańców narodowości niemieckiej. Co do tego, że żądanie takie jest żądaniem, które nigdy liczyć nie może na uznanie ze strony rządu, z góry po stronie polskiej istnieć nie mogły jakiegokolwiek wątpliwości. Jeśli pomimo to zdecydowano się na ten atak, to dowodzi to, że nie chce się wcielić w ramy państwa pruskiego jako żywioł popierający interesy państwowe, lecz że uważa się osobne dążenie polskie jako pierwsze i jedyne linie wytyczne działania.

Właśnie bezwarunkowa obrona państwa jako państwa pod względem narodowym jednolitego stanowi dla państwa pruskiego, którego cała budowa historycznie wznieciona jest na pojęciu niemieckiego państwa narodowego, kwestię życia.

Zaznaczył to też minister Drews dobitnie w swej odpowiedzi. Myśl przyznania częściom państwa praw autonomicznych oznaczałaby policzek, wymierzony właściwości państwa pruskiego. Decydujący nie może być dla niego interes odrębny poszczególnych grup jego ludności, lecz jedynie zadanie zachowania charakteru niemieckiego - narodowego państwa jednolitego.

To dotyczy oczywiście i jego części o ludności mieszanej pod względem narodowym. Jeśli ze strony polskiej fakt, że niektóre pruskie dzisiaj terytoria kiedyś należały do dawniejszego państwa polskiego, wyzyskuje się, aby budować na tem specjalnie polskie prawa kosztem niemieckich współobywateli, to jest to niewątpliwie wnioskiem fałszywym.

I te ziemie dzisiaj w długiej przynależności do państwa pruskiego zrosły się z niem jako stałe członki i od ich mieszkańców domagać się trzeba, aby w pierwszej linii czuli się jako pruscy obywatele państwowi.

Muszą być tego świadomi, że prawom obywatelskim, które przyznawane im są w tej samej mierze, co wszystkim mieszkańcom Prus, odpowiadają także obowiązki wobec państwa, których łamać im nie wolno. Ich narodowej właściwości polakom nikt, rzecz jasna, odbierać nie może.

Nikt przyszkadzać im nie będzie w dążeniach ich narodowych, o ile się one pogodzić dadzą z ideą pruskiego i niemieckiego państwa narodowego. Jeżeli jednak domagają się

dla siebie praw odrębnych i próbują przeprowadzić te prawa przeciwko państwu i do tego za pomocą środków leżących poza obrębem państwa, to jest to działalność niezdolna dla każdego pruskiego uczucia i, jak to dr. Drews zaznaczył z naciskiem, nie nadająca się wogóle do dyskusji.

Państwo pruskie musi swoje zadanie opierać na obowiązkach niemiecko-narodowych, które spełniać musi i których zaniedbywać nie może. Nie chce sprzeniewierzyć się swemu historycznemu rozwojowi. A życzenia i żądania, jakie teraz znów wypowiedział poseł Trampezyński, sprzeciwiają się tym obowiązkom w sposób jaknajbardziej.

Odbudowa samodzielnego państwa polskiego stała się dopiero możliwą przez pełne sławy zwycięstwo oręża niemieckiego. Tego zapominać nie powinni i ci polacy, którzy jako obywatele pruscy mieszkają na ziemi pruskiej.

I myśleć powinni także o tem, że nie pogłębi się u nas uczucie, jakie żywimy wobec nowo powstałego Królestwa Polskiego, skoro widzimy, że polacy w obrębie naszego kraju, z naszych usiłowań około utworzenia nowej Polski wysnuwają chęć żądania, jak one znalazły swój wyraz w słowach posła Trampezyńskiego i poprzednio już w mowach Korfantego.

Polacy mają wszelki powód do wdzięczności. Niema natomiast najmniejszego powodu do uwzględnienia dalej idących życzeń polskich, jeśli życzenia te sprzeciwiają się narodowym obowiązkom państwa pruskiego“.

W tej samej sprawie „Posener Tageblatt“ pisze, co następuje:

„Rząd nie powinien się ograniczać do udzielania polakom przestrog, do nakazywania im — daremnie! — wdzięczności i dawania im zdrowych nauk, lecz powinien wysnuć z tego wszystkiego wniosek, że wchodzi tu w grę sprawa istnienia państwa, w której rząd ani na chwilę okazywać nie powinien ustępliwości i bezsilności, że rzecz jest konieczna, aby wśród polaków nie budziły się złudzenia, a żywioł niemiecki, na którym wyłącznie państwo opiera się tutaj może, nie tracił odwagi i nie ponosił uszczerbku w swoich interesach.“

Można unikać polityki kłócia szpilek, ale wątpliwości być nie może co do zasadniczego kierunku: rząd powinien na wschodzie zwracać się z całą stanowczością wszelkie irredentyzyczne wrogi państwu dążenia i tłumić już w samych początkach i powinien niemców, jako żywioł, utrzymujący państwo, popierać, wzmacniać i zwiększać.

To jest jedynie możliwa i słuszną polityką w sprawie polskiej. Wszystko inne, to eksperymenty, których próbowano już tak często i które zawiodły i które również i teraz i w przyszłości zawiodą muszą, są próbami wybrnięcia za pomocą chwilowych sukcesów z ciężkich niebezpieczeństw i zagadnień wschodniej granicy państwa.

Niebezpieczeństwo polskie podnosi się po wojnie światowej — po części z naszej winy — groźniej, niż kiedykolwiek.

Wniosek polaków w sprawie odłączenia się jest pierwszym widocznym, ale wyraźnym znakiem tego niebezpieczeństwa, także w dziedzinie polityki pruskiej! Rząd jest przestraszony! Niechaj zastосуje się do tej przestrogi! Jedno przedewszystkiem jest niezbędne: jasność!

W praktyce można przyznać polakom ustępstwa, o ile się to zgadza z interesem państwa i niemczyzny, ale oświadczyć im trzeba jasno i stanowczo, gdzie leżą niezłomne granice wszelkich ustępstw i wszelkiej polityki pojednawczej, a jednocześnie ogłosić należy stały program dla popierania i wzmacniania niemczyzny, jeśli dawny, wypróbowany nie ma już obowiązku.

Wówczas też rząd sam z siebie znajdzie właściwą drogę w kwestii popierania polity-

ki kresów wschodnich. Wówczas usłyszy od niemców, co jest możliwe i co nie jest możliwe, czego domagać się trzeba i z czego zrezygnować można“.

Potrzeba jasności.

Pod tytułem powyższym „Czas“ krakowski pisze co następuje:

W Kole polskiem zgłosił poseł Witos wniosek domagający się „połączenia wszystkich ziem polskich z naturalnym dostępem do morza“, oraz wyrażający „protest przeciw wszelkiemu innemu rozwiązaniu sprawy polskiej, jako krzywdzącemu naród polski“. Politycznie może to tylko oznaczać, że Koło polskie dąży do zjednoczenia zaboru austriackiego, pruskiego i rosyjskiego w jedno państwo, a odrzuca rozwiązanie austro - polskie, t. j. zjednoczenie Królestwa, Galicji, możliwie i Litwy, pod berłem Habsburgów i już z góry przeciwko temu jako krzywdzie protestuje.

Zjednoczenie trzech zaborów w całym ich rozmiarze jest dzisiaj, jak wiadomo, rzeczą nierealną. Nikt tego w Europie nie popiera, nawet koalicja, której publicyści lub nieodpowiedzialni politycy obiecują nam czasem Polskę etnograficzną (a więc bez Rusi Czerwonej i Litwy), ale nigdy nie obiecują „zjednoczenia wszystkich ziem polskich“. Jeśli poseł Witos i 25 popierających go posłów występuje z takim wnioskiem, to albo pragną skodzić a zupełnie czczej demonstracji, albo też są na gruncie obietnic francuskich czy angielskich i tem samem akceptują hasło Polski etnograficznej, a więc godzą się na utratę przedewszystkiem Galicji wschodniej z naszego dzisiejszego stanu posiadania. Innego komentarza ich wniosek nie dopuszcza. To musi społeczeństwo jasno zrozumieć. Wniosek jest praktyczny nie do urzeczywistnienia, a natomiast przynosi ze sobą realne niebezpieczeństwo podpisania przez nas utraty wschodnich kresów.

Powiedzieliśmy, że demonstracyjny wniosek posła Witosą jest nie tylko częścią manifestacji, ale także skodził. Przyjaciół sprawy polskiej mamy w Europie bardzo niewiele. Z tych zaś tylko niektórzy mają siłę i możność, aby nam pomóc. Nieprzyjaciół — i to bardzo potężnych — mamy nadmiar. Wniosek posła Witosą, głoszący hasło oderwania Galicji od monarchii austriackiej, i to bez żadnego ekwiwalentu dla monarchii czy dynastji — skoro nawet ten balamutny zwrot, jaki uchwała 28 maja o cesarzu zawierała, tutaj został tendencyjnie pominięty — zdolny jest zwrócić przeciwko nam całą opinię monarchii i zbурzyć zaufanie dynastji w szczerść i realność porozumienia z polakami. Głosząc hasło oderwania zaboru pruskiego — i to znów tylko demonstracyjnie, bez możliwości uzyskania tego naprawdę — podburza jednocześnie ten wniosek całą opinię niemiecką przeciwko nam, wzmacnia stanowisko hakatystów i militarystów pruskich, uniemożliwia akcję tych żywiołów niemieckich, które się oświadczały przeciwko aneksjom, ubezpieczeniom i regulacjom granic. A trzeba być chyba dzieckiem albo nieodpowiedzialnym demagogiem, aby dla satysfakcji czczej demonstracji pozbywać się nie liczących przyjaciół, a mobilizować przeciwko sobie potężnych wrogów.

Podobną tendencją, jak wniosek p. Witosą, okazuje zarówno interpelacja posła Głabińskiego, jak i jego mowa, jaką niedawno temu wypowiedział w parlamencie. Mowa zdawałaby się świadczyć, że p. Głabiński rozumie przynajmniej niebezpieczeństwo regulacji granic czyli krytej aneksji i stara się mu przeciwdziałać. Ale na kimże jednak pragnie się oprzeć? Najprzód przypomniał sobie sympatje narodowej demokracji z pierwszego okresu wojny i wypowiedział przekonanie, że reprezentanci Rosji są tym czynnikiem, na który możemy liczyć w urzeczywistnieniu ideału

zjednoczenia: „Już sam fakt — wywodził — że delegaci rosyjskiego rządu nie wahali się otwarcie przyznać, że rozdarcie polskiego narodu na części było zbrodnią międzynarodową i domagali się wolności i niepodległości dla całego narodu polskiego, natomiast państwa centralne zastrzegły się przeciw mieszaniu się także w tym względzie w sprawy swe wewnętrzne, musi uczynić bolesne wrażenie. Delegaci rządu rosyjskiego tem samem poparli żądanie całego narodu polskiego zjednoczenia wszystkich ziem polskich i państwowej niezależności, tudzież zalecili państwom centralnym przyjęcie tego naszego programu narodowego“.

Frazyse bolszewików, pozbawione realnego znaczenia, przedstawia tu poseł Głabiński jako czynnik tak doniosły, że uprawnia go nie tylko do zupełnego przemilczenia austro - polskiego rozwiązania, ale owszem do stawiania życzeń, wobec których zarówno dynastia austriacka, jak też parlament austriacki czy sejm węgierski z góry muszą zająć odmowne stanowisko. Do takich należy życzenie, aby w rokowaniach brzeskich brał udział zastępca polak, „nie krepowany wola państw wojujących, któryby z całą swobodą strzegł praw i interesów całej Polski“. Albo poseł Głabiński żongluje tu nazwą Polski, używając jej tutaj dla oznaczenia Królestwa, a poprzednio dla oznaczenia całej Polski etnograficznej czy historycznej — albo też, co prawdopodobniejsze, chce powiedzieć, że zastępca Polski ma mieć prawo działania i przemawiania imieniem trzech zaborów. W takim razie stawia się żądanie, które nie tylko musi uniemożliwić udział polaka w rokowaniach brzeskich, ale także mogłoby jaknajbardziej zaszkodzić szansom austro - polskiego porozumienia.

Z bezprzykładną lekkomyślnością i niekonsekwencją, wysłapiwszy w tak drażniący i Berlin i Wiedeń sposób, wyraża na końcu poseł Głabiński ufnosć, że „rząd monarchji“ będzie mimo to popierał podczas rokowań brzeskich interesy polskie, zwłaszcza na Ukrainie. „Liczymy na to — mówił — że także rząd monarchji strzedz będzie podczas rokowań interesów Polski, między innymi, także praw Polski na Ukrainie“. Wyzwawszy do walki niemców, austriaków, węgry, ukraińców, nawet i dynastję habsburską, składa w końcu poseł Głabiński wszelką odpowiedzialność za siebie i z miną franta „liczy“, że rząd austriacki będzie w tych warunkach popierał interesy polskie, a nawet wzmacniał ukraińców, zamiast dojść z nimi do porozumienia na skórze polskiej. Trudno określić, co w wywodach posła Głabińskiego przeważa: obłuda — czy też spekulacja na poklask politycznych analfabetów?

Posel Głabiński zakończył swoją mowę wyrażeniem prośby „o jasną i niedwuznaczną“ odpowiedź. Nie wiemy, czy ją od rządu otrzyma. Ale ta część społeczeństwa i polityków polskich, która w sprawach polskich myśli realnie i poważnie, a w rzucaniu obliczonych na demagogię hasel i w wypowiadaniu tego rodzaju mów, upatruje głęboką szkodę dla sprawy narodowej — powinna istotnie „jasno i niedwuznacznie“ swoje stanowisko wobec nich teraz zaznaczyć. Kraj nie powinien być dłuższy tumaniony. Albo dążymy do połączenia Królestwa i Galicji, a wtedy musimy uregulować jasno i przyjaźnie nasz stosunek do dynastji; albo liczymy na pomoc koalicji i rosyjskich bolszewików, a wtedy postawie podjąć otwartą walkę z dynastją i monarchją, a bynajmniej nie „liczyć“ na ich pomoc. Tertium non datur.

Na środowym posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu poseł Haller zgłosił, intencją grupy konserwatywnej, następujące oświadczenie:

„Wniosek posła Witosą, jakkolwiek za-

W oczach dziewczyny...

„Wiedział, wiedział to dobrze, że przeobraza się świat, że olaczająca go rzeczywistość odmienia przeżyte swe kształty.“

Jeszcze tak niedawno radowała go myśl, że właśnie w tej chwili żyje.

Istotnie — cudowne, niczem nie dające się usprawiedliwić zdarzenie.

Wszakże mogło stać się zupełnie inaczej. Mógł urodzić się dwadzieścia, trzydzieści lat temu — i teraz nie istnieć już, nie być.

Mógł nie czuć w łonie ziemi dojrzewającego płodu stuleci, nie doznawać tych przedziwnych, za-wrotnych wprost oszołomień przy wmyśleniu się w przyszłość, przy wczuwaniu uczuciem w ogrom i strasliwą, przerażającą wprost nowość dokonywujących się rzeczy.

Jest jednak, żyje, myśli, czuje. Błogosławione, cudowne, nad wszelki wyraz cudowne zdarzenie!...

„Czemuż mu teraz nagle w oczy zajaśniała kula?“

Czemuż wszystko, co dotychczas zdawało się tak kosmosem, wstrząsającem, niewyrażalnem w żadnym symbolu słownym — czemu straciło swój dany kształt?

Czemu nie rozpala się do białoci pracujący w rozkoszy mózgu, czemu nie przeszywają serca ostre szpilety zachwytu?...

Ryszard uśmiechał się smutnie.

— Tak, tak... Świat właściwie nie istnieje poza

nami. Jest naszym wyobrażeniem o nim, jest naszym tworem. Zmienili mi się w oczach, ponieważ przestałem chcieć wyobrazić go sobie, jako produkt wielkich wydarzeń dziejowych. Nie na tej płaszczyźnie go oglądam.

— Cóż się stało?... Cóż się stało ze mną i ze światem?

I Ryszard przypomniał sobie oczy Ali. Te oczy, których nie było jeszcze miesiąc temu, a które obecnie stały mu się jedynym zwierciadłem świata i życia.

— Głupstwo urocz! — szepnął drżącymi ustami wargami, na których poczuł nagle słodycz jej bolesnego w swej beznadziejności pocałunku, który zakwitając umierał z żalą i tęsknotą. I słyszał jej głos:

— Wiem, wiem, że to jest smutny, smutny, smutny sen... Nie pójdziesz za mną w młodość moją... Boisz się mojej młodości... Mojego szalu, co nie zna granic i tam. Boisz się czarującej chwili, co naga, tańczy nad kraterem ognistym wulkanu. Boisz się jej bezwstydu w godzinie narodzin cudu.

...A jednak cud zgasł.

Dlaczego?

Bo naga chwila stała się rzeczą wiotką, a wszystko inne — aktualnem i przemijającym.

Wyobrażenie o świecie i jego wielkich sprawach zgasło wobec oczu dziewczyny.

Chwilę oddawał się uczuciu niewysłowionego zdumienia.

Jak mógł, jak mógł, on, który pośegnał dawno młodość swoją, „pieśń, którą w gwiazdach się czyta“ — jak mógł tak nagle i niespodziewanie stać się ofiarą kaprysu „nagiej chwili“?

Gdzieś doświadczenie długiego życia, gdzieś mądrość spokojnej rezygnacji z „głupstw uroczych“, gdzieś ukojenie nieogarnionych dziedzin ducha?...

...Usta dziewczyny!

I ten spazm kłający w kącikach różowych jak dwie drobne kropelki prześwieconej promieniem słonecznym krwi!...

Te usta takie małe, wężkie — i szalone!...

„Niech przyjdzie słodka, kojąca, cicha śmierć. Niech mu położy na gorących powiekach dłoń bezcielesną, niech uśmierzy to serce nieszczęśliwe.“

Nie umie już patrzeć w bezdenne głębinę bytu, szumieją belkotem rozłąkanych fal. Nie błogosławi cudownego zdarzenia, że w głębie te patrzeć może. Nie ciekaw jest ich dna. Nie wierzy, by z tych fal miał się wyłonić nowy ład...!

Ryszard poczuł nagle, że jednak istnieć musi jakiś związek nieznanym pomiędzy dokonywującym się w nim tajemnym przełomem, a tem, co huczało w rozmaitych u stóp jego szczelinach globu.

Oto jeszcze niedawno wiedział napewno, wiedział z całą stanowczością, że nie ulegnie pokusie urody życia. Ze stworzył sobie swój własny, wielki, głuchy świat, w którym dojrzewał jego ostatnia myśl. Myśl o niezmierzonych, wiekiustych prawach rozwoju ludzkości. Wykuwał w tym świecie granitowe tarasy, po których ku półdnie nadludzkiej miał się wspinać abstrakcyjny, przyszłościowy człowiek.

A oto teraz — usta i oczy dziewczyny!...

...I nagle drgnął cały, jak od ośnienia błyskawicą prawdę.

Ta miłość nagle, ten zachwyt upojny, to o-budzenie się „uspionej krwi“ — to właśnie jedno z tajemni ideałów wspaniałych.

Toś smutek nudy, toś szarość beczyny zrodziły jego rezygnacyjną mądrość.

Niósł na swych barkach, jak karjatyda, trumnę minionej, umarłej epoki.

Dzisiaj jej zrzuca w grób przeszłości — a sam ku nowym kroczy dninom.

Nie abstrakcyjny człowiek wspina się na wyższy stopień form istnienia — to właśnie czyni on!

Zabił w swym sercu smutek dnia wczorajszego — i i wolno mu się przejrzeć w oczach dzisiejszego, wolno z jej warg ssać rozkosz... dzisiejszego dnia!...

Ze zdumieniem zapytał sam siebie:

— Ja mam zapomnieć trumny?

I nagle, jak objawienie, rozbił mu w pamięci przedziwny dialog, wysłany przez ukojenego poe-ty:

— Zapomnieć!...

— Zapomnieć?...

— Nie kłak i nie przeklinać!

— Nie płakać!... Nie narzekać!...

— Nie wyzkać!... Nie szlochać!...

— Nie wspominać nic!...

— Kochać!...

O usta, o usta, o oczy dziewczyny!

Leon Rygiel.

wiera wspólnie wszystkim polakom ideały, uważamy za niepolityczny i mogący narazić na niebezpieczeństwo urzeczywistnienie państwa polskiego. Wobec tego oświadczamy, że: 1) Realna nasza polityka polegała i polega na pierwszym rzędzie na złączeniu całej Galicji z tworzącym się państwem polskim pod berłem dziedzicznego cesarza Karola. Odpowiada to zgodności misji historycznej Polski i Austrii, czemu dała wyraz uchwała z dnia 28 maja roku ubiegłego. 2) Biorąc prawo samostanowienia narodów na serio, żądamy, aby całą Litwę, a nie dowolnie i tendencyjnie wykrejoną część Litwy, to prawo przyznano. 3) Bierzemy też na serio zasadę, że pokój zawarty ma być bez aneksji. 4) Domagając się przyłączenia do Polski Wołynia, należącego do Korony polskiej od czasów Unii lubelskiej aż do trzeciego rozbioru Polski, rewindykowaliśmy tylko prawa Korony polskiej.

Mimo to jednak, domagamy się dla ludności Wołynia prawa samostanowienia o sobie. Protestujemy natomiast uroczysto przeciw wszelkim zamysłom obcięcia Królestwa Polskiego pod jakimkolwiek pozorem.

W przekonaniu, że w interesie pokoju europejskiego leży utworzenie Polski silnej, zdolnej do rozwoju, żądamy, aby Polsce przyznano był wolny dostęp do morza. 5) Domagamy się, aby w rokowaniach pokojowych brała udział delegacja państwa polskiego.

Na froncie wołyńskim.

(Od umyślnego delegata).

Droga do Kowla. — Niemcy i rosjanie. — Handel. — Uchodzący wracają. — Co się dzieje w Rosji. — Różne.

Z chwilą podjęcia rokowań pokojowych w Brześciu, ruchliwa, pełna ludzi i wozów, o reżu i amunicji droga od Bugu do Kowla, odległego o kilka wiorst od pozycji, jakby zamarała. Podobnie i na stacji kolejowej w Kowlu, stanowiącej niejako środkowy punkt frontu wołyńskiego, panuje zupełna cisza.

Zmęczeni podróżą udajemy się do miasta. Tu życie wre w całej pełni. Pocynamy je obserwować.

Przedewszystkiem interesuje nas stosunek wrogich sobie do niedawna wojsk.

— Od chwili zawieszenia broni, — informuje nas pewien oficer niemiecki, — w okopach panuje nastroj świateczny. Wiadomość o zawieszeniu broni powitano z entuzjazmem. Urządzono nawet szereg zabaw, na które przybyli też i żołnierze do niedawna wrogich armii. Nawiązano przyjazne stosunki i zaczął się formalny spacer między liniami. Żołnierze składali sobie wzajemnie wizyty. Po tych czysto platonicznych wylewach zadowolenia z powodu zaprzestania walki, przyszło do praktycznego wyzyskania chwili. Zaczął się handel wymienny. Rosjanie prosili o trunki, zegarki kieszonkowe, brzytwy, nożyki i karty do gry, placąc za to mydłem i chlebem lub gotówką. Za zegarek wartości kilku marek płacono od 50—100 rb., co świadczy, iż żołnierze rosyjscy posiadali pieniądze. Początkowo rosjanie płacili banknotami Kerenskiego. Wobec tego jednak, że kupcy kowelscy, przy sprzedaży towarów, nie chcieli ich przyjmować, żołnierze sprzedają rosjanom towary jedynie za pieniądze starego rządu.

Banknoty Kerenskiego, wielkości papierowej marki niem., posiadają napis „Kaznaczejskij znak“, cyfrę, dwugłowego orla i z boku wymienienie wartości. Orzeł różni się od dawnego orla rządowego brakiem korony i zamiast podniesionych, opuszczonych skrzydeł.

Banknoty Kerenskiego t. zw. w Rosji „Kerenki“, nie posiadają żadnych podpisów i numerów bieżących.

Handel na froncie wołyńskim poczyną się rozwijać z dnia na dzień.

Żołnierze rosyjscy sprzedają co się da. I tak np. za ½ litra spirytusu można nabyć karabin maszynowy, za 500 papierosów konia i t. p.

Dezercja olbrzymia. Niemniej wielu polaków opuszcza Rosję, przechodząc przez linie rosyjskie.

We wtorek 15 b. m. przybyło np. z przodu frontu rosyjskiego około 1500 osób z Królestwa i Wołynia. Przybywszów na razie odprowadzono do Białej, skąd, po zastosowaniu środków dezynfekcyjnych, udadzą się w dalszą drogę.

Według opowiadań uchodźców, w Rosji panuje formalne piekło. Drożyzna szalona. Spekulant dorabiają się krociowych fortun.

Oto np. jeden z kupców kowelskich otrzymał od swego szwagra w Równie, właściciela fabryki mydła, zawiadomienie, że posiada na składzie kilkaset pudów mydła, za które mu proponują po 80 rb. pud. Radzi się on, czy ma je sprzedać, czy też czekać do zawarcia pokoju...

W Kowlu pojawiły się gazety rosyjskie. W związku z napływem uchodźców, powracających do kraju, komenda etapowa w Kowlu i innych miastach na Wołyniu wydała rozporządzenie, według którego osoby, posiadające rodziny i krewnych w Rosji, a chcące się do nich udać, winny zgłosić się w tym celu do komendy.

G. E.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 27 stycznia 1510 r. Pożar pustosz kopalnię soli w Wieliczce.

1793 r. Umarł Fryderyk Alojzy Józef hr. Brühl, generał artylerji królewskiej.

1863 r. Ogłoszenie stanu wojennego na Litwie i Rusi.

Imieniny. Dziś Jana Złotoustego.

Jutro Objaw. Św. Ap.

Zebrania. Dziś o g. 11 rano w I. T. R., Kopernika 30, zebranie organizacyjne Stow. prac handlu i przem. roln. przy temże Tow. Wejście za biletami imiennymi.

O g. 10½ rano w siedzibie Stow. kupców polskich (ul. Szkalna 10) odbędzie się posiedzenie organizacyjne polskiego Tow. geograficznego.

Odczyty. Dziś o g. 12 w południe (ściśle) w wielkiej sali Towarzystwa pracowników handlowych i przemysłowych (Sienna 16) p. Ludwik Krzywicki wygłosi odczyt p. t. „Siły wytwórcze wioski naszej“.

O godz. 5-ej po poł. w Uniw. lud. P. M. S., przy ul. Traugutta 1, prof. K. Król wygłosi odczyt p. t. „O Janie Woroniczu, poecie i patriotcie polskim“. Bilety po 10 fen.

O godz. 8 wiecz. w sali Muzeum, Krak. Przed. nr. 66 prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt ilustr. przezrociami na temat „W czeluściach Wzruszająca i Etny. Czar okolic Neapolu i miast przybrzeżnych. Capri. Piękno siołowe Sycylii. Pompeja i jej skarby artystyczne“.

Statystyka szkolna.

Dokonany w marcu 1916 r. jednodniowy spis dzieci, uczęszczających do szkół miejskich w Warszawie, zapoczątkował akcję, zmierzającą do ujęcia w pewien całokształt statystyczny cyfr, dotyczących obecnego stanu i rozwoju w ciągu wojny szkolnictwa początkowego w Wielkiej Warszawie.

Zajęła się tem wyłoniona przez wydział szkolny w związku z wystawą pod nazwą „Szkolnictwo polskie podczas wojny 1916 r.“ komisja specjalna do opracowania statystyki. Do komisji tej weszli pp.: Zygmunt Gąsiorowski, Jan Hellman i Henryk Rygiel. Opracowano wówczas 22 liczbowe i wykresowe tablice pod kierunkiem prof. Kazimierza Kaperskiego i przy honorowym współudziale studentów wyższej szkoły handlowej pp.: Kazimierza Apfelbauma, Edwarda Federowicza, R. Gąseckiego, B. Przegalińskiego i R. Szmida.

W tym też czasie na wniosek p. H. Rygiela wydział szkolny przystąpił do zbierania danych, dotyczących statystyki dzieci w wieku szkolnym (od lat 7 do 14-ty) i statystyki dzieci w tymże wieku, już uczęszczających do szkół. Materiały zaczerpnięto z kart meldunkowych biura adresowego. Zmudne obliczenia trwały trzy i pół miesiąca.

Wynik tych obliczeń podaje obecnie praca pp.: Henryka Rygiela i Kazimierza Apfelbauma, która jako odbitka z „Ekonomisty“ opuszcza prasę p. t. „Z zakresu statystyki szkolnej“.

Według danych, zawartych w tej pracy w r. 1916 w Warszawie (bez uwzględnienia przedmieść, przyłączonych w tym czasie do miasta) w dn. 15 września tego roku w Warszawie znajdowało się 115,353 dzieci w wieku szkolnym (7—14 lat). Ponieważ zaś w tym czasie liczba ludności wynosiła 735,313, przeto dzieci tej kategorii stanowiły 15,67%. Jest to odsetek większy o 3 niż dawniej przypuszczano. Na 10,000 ludności przypada 1,567 dzieci w wieku szkolnym.

Z dalszych obliczeń wynika, że najwyższy stosunek procentowy wykazują okręgi praskie (18,64%), następnie idą okręgi o ludności robotniczej i żydowskiej; najniższy wreszcie odsetek wykazują okręgi śródmieścia, zamieszkałe przez ludność zamożniejszą.

Co się tyczy podziału dzieci w wieku szkolnym według płci, to pod tym względem widzimy wśród ogółu dzieci prawie zupełną równowagę. Chłopców jest 57,666, dziewcząt o 21 więcej. Pewną różnicę znać tylko wówczas, gdy weźmiemy pod uwagę podział według wyznania. Wśród dzieci żydowskich na 1,000 dziewcząt przypada 976 chłopców; wśród dzieci chrześcijańskich na 1,000 dziewcząt — 1,018 chłopców.

Ciekawy szczegół: najmniej w r. 1916 było dzieci 11-letnich, t. j. takich, których data urodzenia przypadła na rewolucyjny rok 1905.

Stosunek procentowy dzieci żydowskich do chrześcijańskich wynosił 43,49.

Praca pp. Rygiela i Apfelbauma zawiera tablice, odzwierciedlające plastycznie i szczegółowo zebrane cyfry. Następne zapowiedziane zeszyty uwzględnią nam może stosunek procentowy dzieci uczących się do nieuczęszczających do szkół, co jest wielce ciekawe ze względu na projektowane w najbliższym czasie nauczanie powszechne przymusowe.

ab.

Oszczędnościowe żywienie masowe.

Rada miejska zakomunikowała wydziałowi szpitalnemu dezyderat w sprawie wprowadzenia systemu oszczędnościowego w żywieniu masowym chorych i służby szpitalnej według wskazań profesora Pirgueta, któ-

rego system stosowany jest w zakładach dobroczynnych na Zachodzie. Zanim wydział szpitalny powziął decyzję, projekt ten załocono zbadać lekarzom, którzy orzekną, czy system proponowany nadaje się do zastosowania w warunkach obecnych.

Główny wizytator.

„Polak Katolik“ donosi, że ks. prałat Ciepliński otrzymał nominację na głównego wizytatora do spraw wykładu religij. rz. - katolickiej. Obejmując powyższe stanowisko ks. prałat Ciepliński opuszcza katedrę Teologii Moralnej w Seminarjum Archidiecejalnym.

Poczta krajowa.

Jak dowiadujemy się, magistrat występuje z projektem przekazania władzom krajowym poczty miejskiej, przydzielonej chwilowo do wydziału dobroczynności. Sprawa ukrajowienia poczty ma donieść znaczenie dla ludności, to też podejmowała już starania w tym względzie b. T. Rada Stanu. Na poczcie miejskiej pracuje 125 listonoszów oraz 25 urzędników.

Krochmalnie.

Właściciele krochmalni w okupacji austriackiej czynią starania o otwarcie nieczynnych w tej części kraju krochmalni. Do tej pory w Królestwie Polskiem czynne są krochmalnie w okupacji niemieckiej, które wyrabiają mączkę i kaszę kartoflianą wyłącznie na potrzeby aprowizacji wielkich miast, Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Sosnowca i in. Produkcja krochmalni poddana jest ograniczeniom i kontroli.

„Erzatz“ lawnicy.

Przeszło od roku skład magistratu był zdekompletowany, ponieważ lawnicy z listy t. zw. „Kola narodowego“ wyemigrowali na inne, bardziej intratne stanowiska. Magistrat wielokrotnie odwoływał się do Rady miejskiej, wykazując konieczność dokowania uzupełniających wyborów, lecz „Kola narodowe“ prowadzone przez dra Zawadzkiego, zwlekało z decyzją; nareszcie ulegając presji innych ugrupowań w Radzie miejskiej, zdecydowało się „zaprosić“ pp.: Hirscha, Jenkiego i Piechowskiego do pełnienia zastępstwa funkcji lawników.

W tym momencie magistrat znów znalazł się w bardzo trudnym położeniu — ustawa nie przewiduje tego rodzaju „ersatzów“, a tem samem nie określa ich praw ani obowiązków.

Takie „famiłijne“ zatławianie sprawy wyborów może pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje. Dość powiedzieć, że niemal każda uchwała magistratu, w której „ersatz“ - lawnicy brać będą udział, może być unieważniona.

Powstałe z tego tytułu obawy i wątpliwości zakomunikowano prezydium Rady miejskiej, na skutek czego wyłoniono komisję porozumiewawczą i ta, po długich debatach ustaliła, że zaproszeni do pełnienia zastępstwa funkcji lawników mogą głosować w sprawach „mniej ważnych“, przy wstrzymaniu się od głosowania w sprawach „większej wagi“.

Ponadto, w delegacjach mogą występować w charakterze zastępców przewodniczącego. Ciekawa rzecz, jakie kryterium zastosowane będzie do orzeczenia mniejszej lub większej ważności?

Za nocną pracę.

We wszystkich aptekach tutejszych zaczęto pobierać specjalny dodatek w sumie 50 fenigów za każdy medykament, wydawany po godz. 10-ej wieczorem.

Z Rady słów pracowniczych.

W uzupełnieniu szczegółów z przebiegu ostatniego zebrania Rady podajemy powyższą na tem zebraniu uchwałę. Brzmi ona:

1) Rada potępia wszelkie próby rozbijania ruchu pracowniczego przez nawoływanie do tworzenia nowych związków zawodowych wśród pracowników handlowych.

Rada wyzywa wszystkich niezorganizowanych pracowników handlowych i biurowych do zapisywania się do większych, już istniejących, pokrewnych zrzeszeń pracowniczych i przeciwdziałania rozbiciu i rozpraszaniu ruchu zawodowego.

2) Rada polskich Stowarzyszeń pracowniczych potępia brutalny postępek p. Stanisława Bruna w stosunku do swego pracownika, p. Cholewińskiego, co stwierdził wyrok sądowy, i uważa, że p. Stanisław Brun nie może być członkiem żadnego zrzeszenia pracowniczego.

Z Wisły.

Wezór kra płynęła gęsto na całej szerokości Wisły. Są to lodowce z rzeki Sanu.

Zatory lodowe pod Warszawą spłynęły przed nadejściem kry z Sanu, więc obawa większego wylewu Wisły jest wykluczona.

W ciągu doby ostatniej poziom wody zmniejszył się o jedną stopę. Wezórą popołudniu wodomiar pod mostem Kierbedzia wskazywał już tylko 11 stóp. Nalomiast ukazała się na wodzie gęsta piana, co zapowiada nowy przybór, lecz ten chociażby podniósł poziom wody do 15 stóp, nie jest już groźny po spłynięciu zatorów pod Warszawą.

Nowe losy R. G. O.

W handlu pojawiły się już losy III-ej loterii klasycznej R. G. O. Nowe losy różnią się od poprzednich rysunkiem, nagrodzonym na ogłoszonym w swoim czasie konkursie.

Rabini u ministra.

W ubiegły czwartek — podług informacji prasy żyd. — prezydium „Związku rolników“, złożone z rabinów Freistama z Łodzi, Landaua z Zawiercia i Szlamy Duweda Kahany z Warszawy, udali się do ministra wyznań i oświecenia, p. Ponikowskiego. Narada depu-

tacji rabinów, z przedstawicielem ministerjum trwała przeszło 1½ godz. Otrzymali oni obietnicę rychłego spełnienia szeregu ich życzeń.

Nadzwyczajne zebranie w Związku sluch. architektury.

Wezórą odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków związku sluch. architektury pol. warsz. Na porządku dziennym był wybór przewodniczącego, oraz zmiany w statucie.

Zebranie uchwalilo przez akklamację absolutoryum i podziękowanie za owocną pracę dotychczasowemu prezesowi stud. Wacławowi Piaseckiemu, który z powodu nawału zajęć opuszczał to stanowisko. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie stud. Wojciecha Spiczkińskiego, po dłuższej nieobecności przybyłego niedawno do Warszawy.

Proponowanych zmian w statucie narazie zażenowano, postanowiono natomiast skomunikować się w tej sprawie z zarządami innych kół, które również mają analogiczne zmiany w statucie do załatwienia.

Handel rybami bez pośrednictwa.

W ostatnich czasach polski handel rybami zorganizował się tak, że obchodzi się prawie zupełnie bez pośredników, którzy dawniej wyzyskiwali zarówno producenta, jak i konsumenta, chowając krociowe zyski do własnej kieszeni. Zasluge utworzenia się Związku producentów ryb przypisać należy wydziałowi rybackiemu C. T. R., który pierwszy rozpisal odpowiednią ankietę.

Obecnie 90 proc. ryb stawowych na rynek warszawski dostarcza zrzeszony Związek. Powstał też oddział w Łodzi. I w okupacji austriackiej wzorują się na organizacji warszawskiej, zrzeszając się należycie.

W kalkulacji cen nie trzeba już teraz brać pod uwagę kosztów licznego pośrednictwa, które stanowiły zazwyczaj pozycję bardzo pożądaną. Po ukończeniu wojny Związek zajmie się też handlem eksportowym, wyszukując najkorzystniejsze rynki zbytu, oraz pomnażając i ulepsząc środki ekspedycyjne. Już obecnie Związek posiada specjalne wagony-baseny i motorówki do transportu woda.

Z piśmiennictwa.

„Wiarus“ nr. 2.

Wyszedł z druku numer drugi „Wiarusa“, pisma wydawanego pod redakcją dra W. Tokarza przez komisję wojskową dla żołnierzy polskich. Na interesującą jego treść, dostosowaną do potrzeb i zainteresowań szeregow naszej armii składają się oprócz fachowych prac z dziedziny teorii i praktyki wojskowej i wiadomości bieżących z życia wojskowego, artykuły treści ogólniejszej, jak naprz. artykuł wstępną kap. dra M. Kokieli o „Powinnościach żołnierza polskiego“ i in.

Staranny dobór artykułów o charakterze ogólnokształcącym lub wszechstronnie oświecającym nasze życie wojskowe, jak również przystępna cena na wydawnictwa (1,20 mk. miesięcznie) pozwalają ufać, iż czasopiśmo to zyska sobie jaknajszersze rozpowszechnienie w szeregach, dla których zostało stworzone.

Znamienne „powitanie“.

Zargonowe „Leb.-Frag.“ zatyłowały „Kruki“ się zlatują“ wiadomość o powrocie o.o. jezuitów i innych zakonów do Warszawy.

Pasek na cukierki.

Fabrykanci cukierków, nawet lecnicy, jak od kaszlu i t. p., wyrubowawszy już ceny do niesłychanej wysokości 5 m. 40 fen., za funt, w bieżącym tygodniu znów podnieśli cenę do 6 mk. Tak robią ci, którym dostarcza się cukier po normalnych cenach, czyli po 1 mk. za funt.

Czy nie lepiej byłoby rozprzedać ten cukier ludności?

Kary za pączki.

Cały szereg właścicieli cukierni tutejszych i ciastkami otrzymał od prezydium policji zawiadomienie o skazaniu ich na kary pieniężne w wysokości od 300 marek za niedozwolony wypiek „pączków“. Kary mają być uiszczone w ciągu dwóch tygodni od doręczenia nakazu.

Nagi żebrak.

Wezórą w godzinach popołudniowych — na ul. Królewskiej, w pobliżu ogrodu Saskiego, uwagę przechodniów zwracał nąpy obnażony żebrak, rozpaczliwym głosem domagający się jałmużny.

Ponieważ podobny strój, w jaki odziany był ów żebrak, obraża moralność publiczną, biedakiem tym powinna zaopiekować się milicja miejska, tembardziej, że ów nagi żebrak obrał sobie widocznie za stałe miejsce defilady ulicę Królewską, gdyż w kilka godzin potem widzieliśmy go znów w tychże okolicach.

Zorganizowana „Wolówka“.

Niedawno pisałismy o staraniach wszczętych przez handlarzy z Wolówki o ulgi w tenecie dzierżawnej bud należącej do miasta. Obecnie prasa żydowska informuje, że utworzył się „Warszawski związek żydowskich handlarzy drobnych z nowej Wolówki“, czyli z placu Broni.

Związek ten liczy 170 członków. Przedstawiciele związku zwrócili się o ordonownictwo w sprawie tych ulg do radnych Truskera i Seidemann'a ale „oba“ — czytamy — prawie nie nie odpowiedzieli; wtedy przedstawiciele ci udali się do lawnika żydowskiego, Rundsteina, ale ten weale ich nie chciał przyjąć.

Następnie delegacja udała się do radnego Priuckiego i w porozumieniu z nim odbyło się zebranie w lokalu związku przy ul. Muranowskiej 26, na którym postanowiono, że związek przyłączy się do „Żydowskiej Partii Ludowej“, która będzie broniła interesów tych handlarzy.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 30 stycznia r. b., o g. 6 po południu z następującym porządkiem dziennym: I komunikaty, II interpelacje: 1) w sprawie omijania przez kancelarię centralną umieszczania ogłoszeń w prasie żydowskiej, 2) w sprawie przychylenia się przez magistrat do uchwały zgromadzenia fryzjerów i perukarzy m. Łodzi, dotyczącej ochrony specjalistów. III referaty komisji do spraw ogólnych w sprawie: 1) memoriału Tow. przem. Królestwa Polskiego w kwestji zamknięcia browarów w okupacji niemieckiej; 2) podania taniach herbaciarni przy Stow. oświatow. robotn. „Światło” w kwestji urządzenia stacji ogrzewalnych i świetlic we wszystkich herbaciarniach robotniczych i społecznych; 3) wniosku r. Gralaka w kwestji korzystania przez stowarzyszenia spożywcze z kredytu krótkoterminowego w delegacji zaprowiantowania miasta; 4) wniosku radn. Gralaka w kwestji zakazu sprzedaży artykułów spożywczych ze składnicy miejskiej osobom lub przedsiębiorstwom prywatnym; 5) wniosku r. Gralaka w kwestji uzupełnienia składu delegacji zaprowiantowania miasta przez przedstawicieli grup kooperatyw; 6) wniosku r. Brzdzkiego w kwestji prania i suszenia brudnej bielizny ludności biednej w kameralach dezynfekcyjnych. IV wybory: a) do komisji mieszanej dla zbadania dokonywanego się oszacowania nieruchomości miejskich; b) do komisji, mającej się zająć uregulowaniem sprawy cechów rzemieślniczych i rozpatrzeniem odpowiednich wniosków.

Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza.

W roku 1917 łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza posiadała w swym okręgu Rad miejscowych prowincjonalnych do maja—84, od maja zaś do końca roku—37. W okresie do maja r. ub. 84 Rady Miejskowe Opiekuńcze powiatów łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego otrzymały od Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej na zaspokojenie potrzeb biednej ludności sumę ogólną rb. 82,280. Własnych zaś wpływów z różnych źródeł — rb. 44,713, czyli ogółem rb. 126,993.

Wydatkowano na ochronę, tanie kuchnie, zapomogi w gotówce i w naturze, pożyczki, mleko dla niemowląt, odzież i obuwie, utrzymanie starców i bursy razem rb. 121,314.

W okresie od 1 maja 1917 r. do 31 grudnia tegoż roku, 37 R. O. prowincjonalnych okręgu łódzkiego otrzymało od Ł. O. R. O. mk. 825,792 oraz własnych wpływów ze źródeł miejscowych miały mk. 152,094, czyli razem mk. 477,886.

Wydatkowano na powyżej wskazano cele z dodaniem kosztów utrzymania kolonji letnich i wysiłki dzieci na wsie na przeżywanie ogółem mk. 517,933.

Z magistratu.

Magistrat zaaprobował zasadę, przyjętą przez powołaną do życia komisję w celu podziału pomiędzy pracowników miejskich zapomogi na wpisy szkolne dla ich dzieci. Według zasady tej zapomoga na dziecko nie może przekroczyć kwoty 200 mk. rocznie.

Wydział budownictwa.

W grudniu miejski wydział budownictwa zaakceptował stan naprawionych 130 studzien prywatnych, uznał za odpowiedzialnego warunek 33 naprawione prywatne filtry biologiczne. Wykonano połączenie kanałowe z domów nad zasklepieniem Łódka, oraz dokonano szeregu przechodników z kostek drewnianych przy zbiegach ulic. Zatwierdzono 5 planów budowlanych i 15 rozbiórek.

Ze spraw szkolnych.

Szkoły miejskie otrzymują obecnie węgiel na mies. styczeń.

Najbliższe posiedzenie Koła kuratorów szkół polskich odbędzie się dnia 8 go stycznia.

Z sumy mk. 70,000, wyasygnowanej przez Radę Miejską na zakup tępów dla działu szkół miejskich, pozostało marek 6500. Za sumę tę zamówiono dodatkowo pewną ilość tępów.

Wydział szkolnictwa zajęty jest obecnie opracowaniem budżetu na rok szkolny 1918/1919.

Ze Stow. nauczycieli chrześc.

Łódzka Okr. Rada Opiekuńcza zawiadomiła zarząd Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, iż na mocy przesłanych 50 kuponów, najbardziej potrzebujący członkowie—nauczyciele mają możliwość nabycia towaru na ubranie, mianowicie 4 arszynów sukna za 50 mk., oraz chustek wełnianych po 40, 20 i 12 mk. Po zakup zgłaszać się należy do składnicy R. O. M., Piotrkowska 96, w godzinach rannych przez styczeń i luty. Towar wydawany jest tylko za gotówkę.

Zarząd Stow. n. chrz. kupony na towar wydaje swym członków w biurze w godzinach wieczornych.

Wczoraj, na posiedzeniu sekcji elementarnego nauczania, istniejącej przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcijan, pod przewodnictwem p. Wasilewskiego, p. Br. Szwałm referował przebieg prac w tej sekcji. Mówca między innymi projektował wygłoszenie następujących referatów: 1) O zreformowaniu szkoły elementarnej. 2) Nauczyciel, a społeczeństwo. 3) Organizacja szkół pomocniczych. 4) O szkole pracy. 5) Szkoła, a życie społeczne. 6) Organizacja opieki szkolnych. 7) O założeniu muzeum pedagogicznego w Łodzi. 8) Wystawa prac nauczycieli elementarnych. 9) Kierownik szkoły w stosunku do grona nauczycielskiego, dzieci i rodziców. 10) O szkolnych kasach oszczędności i kooperatywach. 11) Szkoła, a głód. 12) Nauczycielstwo ludowe a regulacja prac. 13) Wpływ obozowania na wychowanie.

W końcu p. Maj-Majewski poruszył ważną sprawę wprowadzenia do szkół elementarnych harcerstwa. Myśl ta została poparta przez zebranych i w tym celu postanowiono na wzór Warszawy zorganizować dla działu szkół elementarnych zrzeszenie uczniów. Liczni mówcy potępal istniejące w łonie organizacji harcerstwa łódzkiego rozdziewki, które niezwykle demoralizują oddziały w ramach szkół elementarnych.

Po wyczerpaniu tematu, posiedzenie zamknięto o godz. 8 wiecz.

W Brzezinach odbyło się wczoraj poświęcenie lokalu tamtejszego oddziału łódz. Stow. naucz. chrz.

Z okazji tej uroczystości oddział urządził inauguracyjny koncert z wielce urozmaiconym programem, a następnie zabawę dla członków i ich rodzin.

Z Domu Ludowego.

W dniu dzisiejszym, w Domu Ludowym, odbędzie się „Jasełka”, zorganizowane przez sekcję pedagogiczną przy Radzie Opiekuńczej Miejskiej dla zasilenia jej funduszu na cele ochroniarskie.

Z polsk. Tow. badań nad dziećmi.

Piate posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa badań nad dziećmi odbędzie się w środę, dnia 30 b. m. Na porządku dziennym referat d-ra Stefana Sterlinga-Okuniewskiego p. t. „Z psychologii rysunków dziecka, ludów dzikich i człowieka pierwotnego—porównania filogenetyczne”.

Koncerty Ł. O. S.

Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się XIV koncert popularny pod dyktando Br. Szulca, poświęcony twórcy Chopina. Koncert ten poprzedzony będzie konferencją literacką insz. H. Goldberga. Jako soliści wystąpią: art. Teatr. Polskiego Helena Arkwinowa (deklamacja) i prof. Smidowicz (fortepian). Bilety od godziny 10-jej przy kasie Sali Koncertowej.

Jutro o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się XII koncert symfoniczny pod batutą Zdzisława Birnbauma. Jako solistka wystąpi znana pianistka Janina Fam Herrowna. Bilety w „Czytelni Nowości” Alf. Siraucha, Dzielnia 12, a w dzień koncertu od godz. 6 wiecz. przy kasie Sali Koncertowej.

Sprzeniewierzenie grosza publicznego.

Po defraudacji w kasie zarządu miejskiego, popełnionej przez kasjera Gelberta, Łódź ma świeży skandal w całym szeregu kradzieży i przewłaszczeń, jakie urawiać od dłuższego już czasu tutejszy „działacz społeczny”, Maran Skolimowski, który zbiegł w tych dniach, pozostawiając na bruku łódzkim rodzinę swoją.

Już od roku mówiono dość głośno w mieście o różnych sprawach Skolimowskiego. Jednakowoż zainteresowane instytucje, mianowicie nadzuch, starały się je ignorować.

Skolimowski, z niższego urzędniczego w biurze Łódzkiej kasy ożyczkowo-oszczędnościowej (Andrzeja 3) wyemancypował się stopniowo, dzięki byłym milicj. obywatelskiej, do której zapisał się na początku wojny po ustąpieniu roslan i w której, dzięki przytłoczeniu, zajął odrazu korzystne dla siebie stanowisko i pole do całszej działalności. Pozawierawszy znajomości i stosunki z tutejszymi działaczami społecznymi i osobami wpływowymi, przy ich dalszym poparciu i protekcji, począł wchodzić do instytucji filantropijnych i zrzeszeń społecznych, w których działalność swą starał się skierowy-

wać do pochwytenia w ręce skarbowości w charakterze honorowego skarbnika, inkasenta, zarządzającego częścią gospodarstwa—jednym słowem lubił spełniać funkcje, mające związek z pieniędzmi.

Jedną z kooperatyw, widząc się opłataną—jak w s'ci pajączek—przez gospodarzów bezkarnie w jej interesach kasowych Skolimowskiego, a nie chcąc wywoływać skandalu, wolała działalność swą zawiesić na czas pewien, aby się pozbyć intruza.

W jednej z tutejszych ochron katolickich, w której Skolimowski był gospodarzem i opiekunem, wykryto nadużycia z kartkami na chleb, które w nadmiernej ilości ściągano z przychodni działu. Wskutek skarg wydano ochroniarke, która jako winowajcę wskazywała Skolimowskiego, gdyż z rozkazu jakoby jego kartki od dzieci pobierała. Rezultat jednak skandalu tego był ten, iż straciła posadę ochroniarka,

Skolimowski zaś wyszedł z afery cało. Dopiero obecnie, gdy przebrał się miarkę, zobowiązał gdzie co mógł i zbiegł, wszystkie instytucje, w których przyjmował jakikolwiek udział, poczęły oglądać się za kontrolą i sprawdzać krzywdy, jakie im wyrządził.

Wysokość kradzieży na razie nie jest ustalona, lecz już dziś—z pobieżnej oceny—można z gruba określić szkody na kilkadziesiąt tysięcy marek. Faktyczne szkody będą ustalone dopiero po sprawdzeniu stanu kas.

W każdym razie szkody są dotkliwe, iż wszędzie przedmiotem defraudacji stawały się pieniądze ogółu, grosz biednych, grosz publiczny.

Dziwić się tylko należy nieogłębności i braku przenośności organów kontrolujących, iż na machinacje defraudanta, żyjącego ponad stan, uwagi należyte nie zwracali.

Mowa sekretarza stanu v. Kühlmanna.

Berlin, 26 stycznia. (T. wł.) W komisji głównej parlamentu Rzeszy sekretarz stanu v. Kühlmann powiedział, co następuje:

Moi Panowie! Dwudniowe rozprawy dostarczyły nam obfitości myśli i punktów widzenia w tych sprawach, które pan kanclerz Rzeszy wyłożył w swej mowie, a co do których pozwoliłem sobie jeszcze wczoraj uczynić dalsze wywody, ażeby wyłożył przebieg pertraktacji, prowadzonych w Brześciu Lit. Omawianie tak wielkich i doniosłych rozpraw we wszystkich szczegółach przechodzi możliwość ludzką. Pragnę pozwolić sobie na omówienie poszczególnych tych punktów, których omówienie wydało mi się koniecznym w toku rozprawy.

Pos. Stresemann w wywodach swych, które zarówno w tej wysokiej Izbie, jak i w społeczeństwie zbudziły niewątpliwie zainteresowanie, na jakie zasługują, wskazywał na to, co również spotykałem często w prasie niemieckiej, iż byłoby pożądanym, by ministrowie niemieccy przemawiali częściej publicznie, odpowiadali szybciej, że się tak wyrażę, z podziałem ról w stosunku do mów zagranicy. Zgadzam się w zupełności na te zasady. — Wierzę również, że rozwój życia publicznego będzie miał u nas przebieg zgodny z tym, jakiego pragnie i jaki wyłuszczył poseł Stresemann, a jeżeli przytoczę kilka powodów, dla których ofenzywa w przemówieniach publicznych u nieprzyjaciół naszych przejawia się szybciej, to czynię to nie dlatego, że nie odnośnie się sympatja do tych idei, lecz tylko, ażeby wyjaśnić, dlaczego sprawy te przedstawiają się w ten właśnie sposób. Ministrowie nasi są w nieskończenie wyższym stopniu, niż ma to miejsce w Anglii, zarazem szefami odpowiednich departamentów, są przeciwni pracami w departamentach w sposób zupełnie odmienny, niż w Anglii, gdzie minister jest w pierwszej linii politykiem, zaś praca w departamencie znajduje się absolutnie na drugim planie. Wynika to stąd, że tam ten sam człowiek w okresie kilku lat zarządza kolejno czterema lub pięcioma różnorodniejszymi departamentami. W Anglii starała się niemal dwuwiekowa tradycja, i w Anglii mowa publiczna, szczególnie mowa publiczna podczas inscenizowanych bankietów politycznych, należy do starych i ustalonych nawyków. Przyczynia się do tego jeszcze coś innego. W Anglii jest to zupełnie zrozumiałe, że minister stanowi, że tak powiem, dwie osobistości, jedną oficjalną, gdy przemawia ex Katedra i wyraża przeważnie poglądy gabinetu po uprzednim naradzeniu się i drugą, gdy występuje z przemówieniem publicznym, w którym częstokroć czynić może bardzo wielkie odchylenia od ortodoksalnej polityki rządowej. U nas taki pogląd na rzeczy nie utarł się jeszcze. Każde wynurzenie danego sekretarza stanu lub ministra waży się sumiennie, co stanowi jeden z najważniejszych przymiotów narodu niemieckiego. I ja sądzę, że dążenie szerokości sfer byłoby zwrócone w tym kierunku, by ustalić odchylenia w tonie i t. d. wywodów poszczególnych ministrów. Dlatego też nastąpiłoby do pewnego stopnia osłabienie polityki rządowej, która przy konstytucji naszej uznaje właśnie tylko jednego odpowiedzialnego ministra w Rzeszy, a mianowicie kanclerza Rzeszy. Nie byłoby łatwym wygłaszanie tego rodzaju mów w sprawach do pewnego stopnia ważnych bez uprzedniego ustalenia ich tekstu z panem kanclerzem Rzeszy. Czasami czyniono próby w tym kierunku. Wspomnę choćby wielką i, jeżeli się nie mylę, pomyślną kampanję oratorską ówczesnego sekretarza stanu d-ra Dernburga jako sekretarza stanu ministerjum kolonialnego Rzeszy.

Sekretarz stanu v. Kühlmann przeszedł następnie do wywodów poszczególnych mówców i powiedział: „O ile dobrze zrozumiałem p. hr. Westarpa, to punktem, w którym różni się on najbardziej, jest ten, iż delegacja nie stanęła na stanowisku aneksji. Wyraz ten, o ile mnie pamięć nie myli, nie padł, lecz w tym względzie istnieje niewiele pojęć tego rodzaju, a mniemam, że wywody jego wskazywały wszak na to, iż występować w imię objęcia w posiadanie, opartego na wywalczonych sukcesach militarnych. Jak to wczoraj wyłożyłem bardzo szczegółowo, stanowisko takie dla obecnego politycznego rządu jest z góry niemożliwe w myśl całokształtu jego zasad, na mojej jego przeszłości. Droga, na którą wstąpił, została dobrze rozważona, jest jedyną drogą, na której całokształt zasad rządu daje się pogodzić ze sobą zupełnie, całkowicie i harmonijnie.

Pos. baron v. Gamp zadał pytanie, czy wstęp do rokowań pokojowych został również omówiony z naczelnym kierownictwem wojskowym. Zapewnić mogę, że ukształtowanie się celów naszych na wschodzie oparte zostało oczywiście na nader częstej wymianie zdań pomiędzy kierownictwem politycznym i naczelnym kierownictwem wojskowym, a szczególnie przed rozpoczęciem pertraktacji stanowiło przedmiotem bardzo szczegółowych dyskusji; przywiązuję wagę do tego, o czym niejednokrotnie w prasie nie powiedziałam, lecz o czym napomknę, by zaznaczyć, że co do ukształtowania tych spraw nie istniały naogół żadne godne zaznaczenia różnice w poglądach. Wczoraj również pozwoliłem sobie wykażać, że łączność wewnętrzna, jaka wobec trwania tej wojny jest bezwarunkowo konieczną pomiędzy delegacją a naczelnym kierownictwem wojskowym, została wytworzona, jak sądzę, dzięki podjętym urządzeniom, w sposób tak doskonały, jak to tylko było wogóle możliwe wobec niedoskonałości rzeczy ludzkich.

A teraz, przechodząc do uwag posła Ledeboura, mogę tylko powiedzieć, że naszkicował on niewłaściwy obraz roli Rady ukraińskiej i stanowiska dyplomatycznego delegacji jej w Brześciu Lit. Mówił on o federacji rosyjskiej w tym względzie, iż wskutek owej federacji delegacji Rady ukraińskiej występować mogą jedynie w charakterze niejako podwydziału bolszewików w Petersburgu. Nie odpowiada to stosunkom istotnym. Rada ukraińska w Kijowie została uznana zarówno przez bolszewików, jak i przez nas za republikę samodzielną. Delegacja ukraińska wykazała nam zarówno ustnie, jak i piśmiennie, iż późniejsze stworzenie federacji rosyjskiej republik ludowych zalicza do punktów swego programu, że jednak, dopóki na mocy wolnych umów wzajemnych tych niezależnych republik federacja nie zostanie stworzona, uważa sama siebie za zupełnie uprawnioną do działania międzynarodowego w sprawach obszaru, rządzonego przez Radę ukraińską w Kijowie, tak samo niezależnie, jak przedstawicielstwo dyplomatyczne jakiekolwiek innego państwa niezależnego.

Również po stronie delegacji marksalistycznej z początku, dopóki spowiadała się ona, że delegacja ukraińska występować będzie na jej rzecz jako dyplomatyczny zastęp pomocniczy, nie były podnoszone trudności w tym względzie. Gdy jednak panowie ci zobaczyli, że Ukraina szła swoją drogą i uprawiała celowo narodowo-ukraińskie, nastąpił przewrót. My stojmy na stanowisku, że zarówno Finlandja, jak i Ukraina są zupełnie tak samo uprawnione do swobodnej akcji dyplomatycznej nazwaną, jak jakiekolwiek inne państwo.

To zaś, co poseł Ledebour przytoczył o pewnych wydarzeniach w Rydze, było dla mnie zupełnie nowem, i tego rodzaju apel p. Ledeboura padłby zapewne na glebę kamienistą. Jeżeli chodziło mu istotnie o wyjaśnienie podobnego zajścia, to byłbym wdzięczny, dowiedziawszy się przedtem o tej interpelacji. Wskutek krótkości czasu nie miałem możności wyświadczenia tych zajęć. Zbadam jednakże tę sprawę gruntownie.

Pan poseł Seyda, przemawiający w imieniu frakcji polskiej, uważał, iż winien był skarżyć się na to, że jakkolwiek w Brześciu Lit. czynni byli przedstawiciele dyplomacji ukraińskiej, to jednak nie byli tam czynni przedstawiciele narodu polskiego. Przedstawicielstwo zachodnich ludów kresowych w Brześciu Litewskim stanowiło wielokrotnie przedmiot wymiany poglądów pomiędzy nami a delegacją rosyjską. Pan Trocki pomyślał sobie pewnego dnia: dlaczego nie zjawili się oni. Gdy jednak ja ze swej strony stanąłem na stanowisku, że odrzucając jestem gotowi traktować sprawę przedstawicieli w sposób najprzychylniejszy, on natychmiast stanął na stanowisku, co było logicznie najzupełniej nieuniknionem, że do pertraktacji dopuszczenia została jedynie przedstawicielstwo istniejących twórców państwowych, rozpoczął pośpieszny odwrót w niezbyt wielkim porządku i dotychczas unikał starannie wrócenia do tych gorących dań. A zatem panowie, którzy uskarżają się na to, winni zwrócić się do przedstawicieli strony przeciwnej.

Hr. Czernin jest zupełnie po mojej stronie. Z Ukrainą rzecz ma się inaczej, ponieważ zarówno przez bolszewików, jak i ze strony mocarstw centralnych uznane zostały samodzielność i prawo do przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Jeżeli przejdę do mowy pana posła Dawida, to wszak omawia on nie posiadane jeszcze w oryginale skargi pana Joffe z powodu publikacji naszych. Publikacje nasze zostały wśród znacznych trudności opracowane wspólnie przez cztery mocarstwa sprzymierzone. Jest to jedna z wielu trudności, która wynika stąd, iż pertraktujemy jako koalicja. Za opublikowanie możemy tedy ponosić tylko część odpowiedzialności. Powiedzieć muszę, że panowie, którym powierzono redakcję owych publikacji, o ile mogłem to skontrolować, postępowali z najwyższą bezstronnością. Że nie możemy przystać na rozpowszechnianie za pośrednictwem naszego aparatu urzędowego wszystkich tego, co delegacja rosyjska opowiada częstokroć w sposób zupełnie wątpliwy, tego wszak po nas spodziewać się należy.

Pan poseł Dawid wskazywał na to, że ciało reprezentacyjne w Brześciu Litewskim, jedynie ciało reprezentacyjne, za którego skład jesteśmy, powiedzmy, w zupełności odpowiedzialni—względem istniejących historycznie ciał reprezentacyjnych nie może być nam przypisywana tego rodzaju odpowiedzialność—posiada skład istotnie rzeczowy i uczciwy. Wniosek, jaki stąd wyciągnąć mogę, jest ten, iż winniście, Panowie, mieć do nas za-

fanie, że pracujemy dalej na podstawie, która jest miarodajna dla składu litewskiego ciała reprezentacyjnego. Spotkałem się jednak z poglądem, jakobyśmy mieli zamiar czekać bezwarunkowo do końca wojny z pretensjami innych istniejących ciał reprezentacyjnych. Mogą stanowczo zaprzeczyć podobnemu zamiarowi. Wśród ciężkich warunków—kraj jest teraz obszarem etapowym, wojna toczy się dalej—teraz już, gdy pokój z Rosją dojdzie do skutku, uczynimy wszystko, co da się do pewnego stopnia pogodzić z koniecznościami militarnymi.

Pan poseł Naumann w jednej z głębokich mów, których wysoka izba wysłuchiwała z wielkim zainteresowaniem, nakreślił wiele ciekawych punktów widzenia. Z delikatnością, której nie mogę podzielać, wskazał on na metody maksymalistów. Nazwijmy rzecz po imieniu. Trocki oświadczył mi w toku rozpraw dwa razy co następuje: nasz rząd niema innej podstawy, jak siła. Maksymaliści zyczają sobie opierać się na brutalnej sile. Ich argumentami są armaty i karabiny maszynowe. (Bardzo słusznie!). I jeśli pan poseł Naumann mówił jedynie o zagrożeniu osobistej egzystencji, to chciałbym mu odpowiedzieć z Wilhelmem Buschem: „Gdyż jego istnieniu, jako podmiotu, stawia się zaraz cel wyraźny”. Różnice poglądów zostają załagodzone w sposób radykalny i zadawalniający przez zgłoszenie przeciwników ze świata. Maksymaliści głoszą piękne zasady, ale praktycznie wygląda to inaczej. Uznali oni uroczyste fińska republikę ludową i nie zaprzeczali nigdy praw tej republiki ludowej do przyjmowania przedstawicieli dyplomatycznych. A jeśli panowie macie do dyspozycji doniesienia z Finlandji, to wiecie pewno, że soldateska panuje tam prawem gwałtu, od którego gorszego nie było w najgorszych czasach caryzmu.

Pan poseł Naumann powołał do wyrażenia „polskie rozwiązanie”. Przekroczyłoby daleko ramy dzisiejszych rozpraw, gdybym chciał wnikać głębiej w t. zw. polskie rozwiązanie. Mam nadzieję, że kiedy w przyszłości omawiać będziemy wielkie, kardynalne zagadnienie, dotyczące Europy środkowej, to i wówczas niezbyt często nzywaliśmy będziemy tego wyrażenia. Kwestja w tej formie jest nadzwyczaj doniosłą. Co hrabia Czernin powiedział o Polsce, to możemy równie spokojnie powiedzieć o innych narodach kresowych, które staną się przedmiotem obrad. Mamy to samo zaufanie do siły przekonywującej wolnego, wielkiego państwa niemieckiego dla tych narodów, zaś polityka niemiecka nigdy w żadnych warunkach, nie chwyci się małostkowego nacisku policyjnego lub innych, podobnych środków, które wywołują coś wręcz odwrotnego do tego, co wywołać mają, a mianowicie: wolne, szczerze i przyjacielskie stosunki między nami i narodami kresowemi. Mogę bezwzględnie powitać to, co pan poseł Naumann powiedział o stosunku do naszych sprzymierzeńców, Turków i Bułgarów. Podpisuję tam każde słowo, które zostało powiedziane. Narody te w ciężkiej, decydującej godzinie,

stanęły pełne zaufania pod gwiazdą państwa niemieckiego przy naszym boku, i niech w żadnej godzinie pertraktacji pokojowych nie mają one wrażeń, że słowo niemieckie nie obowiązuje każdego Niemca do końca. (Oklaski).

Pan poseł Naumann odezwał się odezwę, która z wielu względów zasługuje na uwagę. Jeżeli ta odezwa ma odzwierciedlać poglądy niezależnej socjal-demokracji, to chciałbym zapytać pana posła Dawida, czy nadal jeszcze myśli on o bezwzględnej chęci Trockiego do zawarcia pokoju tak stanowczo i optymistycznie, jak to w swoim czasie wyraził. Chciałbym na to zwrócić uwagę, że takie wynurzenia — a mogę spokojnie powiedzieć, że tego rodzaju wynurzenia dochodziły mnie wielokrotnie z rosyjskich sfer maksymalistycznych—uwidoczniają zawsze możliwość, że ci panowie uprawiają jeszcze inną politykę, prócz polityki otwartej i uczciwej zawarcia pokoju ze zniechęconymi jak grzech i trucizna „rzadami burzajnymi państw centralnych”.

Jedno powiedzieć mogę: że po tych rozprawach, które w najszerszym zakresie przyniosły nam wyjaśnienia, ze zwiększonym spokojem i pewnością wyjeżdżam, ażeby kontynuować uciążliwe pertraktacje, które nas jeszcze czekają.

Możecie, moi panowie, polegać na tem, że prawdziwe pragnienie pokoju, które jest gwiazdą przewodnią rządu niemieckiego, pomoże nam nadal z większą ogłębnością i cierpliwością kroczyć po tej drodze, która zaprowadzi do rozsądnego, honorowego pokoju. Z wdzięcznością mogę uznać, że te rozprawy w parlamencie dały nam w tym kierunku silniejszą i szerszą podstawę, niż to miało miejsce poprzednio”. (Oklaski).

Po kilku dalszych mówach wyraził przewodniczący poseł Fehrenbach, wracającemu jutro wieczorem do Brześcia Litewskiego sekretarzowi stanu v. Kühlmannowi, serdeczne życzenia izby na dalsze prowadzenie dzieła pokoju.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 26 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 26 stycznia:

Działalność artyleryjska była nader ożywną, szczególnie na płaskowzgórzu Siedmín Gmin i po obu stronach Brenty. Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 26 stycznia:

Nasze łodzie podwodne zatopiły na północnej widowni wojny 6 parowców i 2 statki rybackie. Parowce były prze-

Nadesłane.

Cukier

patrz ogłoszenie strona ośma. 610-54

Gabinet dentystyczny E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35
Godziny przyjęć: od 10—1 i 3—7.
587-8-1

OSOBY

chcące się zająć sprzedażą losów

Loterji Klasycznej

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych

zechcą się zgłosić do:

AGENTURY ŁÓDZKIEJ

ul. Piotrkowska 10. 523-8-1

Międzynarodowy Teatr
SCALA
Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman

ATRAKCYJA: początek o 3-ej i 8-ej wiecz.
Ostatni występ AFRY.

Kretons 30 psów. — 3 Bodeni, ulub. Łódzkiej publiczności. 583-1
Oprócz tego ciekawy program.
UWAGA: Afra udzieli Sz. publiczności niespodzianki.

Ogłoszenie.

62 posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 30 stycznia, 1918 roku, o godz. 6-ej po południu w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

- I. Interpelacje.
- II. Referaty komisyjne.
- III. Wybory.

Łódź, dnia 25 stycznia 1918 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej:
Dr. A. Tomaszewski.

Licytacja.

W poniedziałek, dnia 28 stycznia r. b. sprzedam przez licytację publiczną następujące rzeczy:

- 1) o godz. 9, Czerwona 3: fortepian elektryczny;
- 2) „ 9.30, Sosnowa 16: maszyna do szycia, szafa do rzeczy, komoda, sofa, lampa wisząca;
- 3) o godz. 9.45, Gubernatorska 26: szafa do rzeczy, komoda; sofa, zegar;
- 4) o godz. 10.15, Raweha 6: szafa do rzeczy, sofa, zegar;
- 5) „ 10.30, Kowicka 9: maszyna do szycia, szafa do rzeczy;
- 6) o godz. 10.45, Przędzalniana 105: maszyna do szycia, komoda, zegar, szafa do rzeczy, lustro, stół, 4 krzesła;
- 7) o godz. 11.30, Egzezycka 38: maszyna do szycia, szkrzynka, stół, 2 krzesła, zegar.

Biuro Wykonawcze
przy Ces.-Niem. Prezydium Policji.

Salon fryzjerski dla Pań!

Czesanie podług najnowszych żurnali. Masaż twarzy. Manicure. Pedicure, oraz wycinanie odcisków bez bólu. Mycie i suszenie włosów za pomocą elektryczności. **Farbowanie włosów** specjalnym sposobem nieszkodliwym i trwałym za pomocą kataplazmy. Wyjątkowo niebywale bogaty wybór farb. Poleca się wszelkie wyroby włosiane. Zastosowanie jaknajszersze wymagań hygieny. 9761-1

Paulina ZYLBER, Łódź, Spacerowa 17.

CUKIERNIA

Tadeusza Szaniawskiego
ul. Piotrkowska, róg Nawrot,

noleca wielki wybór codziennie świeżych ciast deserowych oraz bity tortowe, torciki, cukry, czekoladki itp. w wyborowych gatunkach.
— Doskonała kawa i czekolada.
— Bogaty komplet pism i ilustracji. 606-1
— **Miodne miejsce spoikań towarzyskich.**

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

Sz. Weksler, Piotrkowska 32.

sklep frontowy
poleca na nadchodzące święta wszelki go rodzaju ubrania w najlepszych gatunkach po cenach przystępnych jako to: ubrania cywilne, sportowe, kiesz., burki i t. d. Również wykonywana się zlecenia z własnych i powierzonych materiałów.
Rzeczna obsługa 608-1-1 Wykwintne wykonanie

Poszukuje się Werkmeistera

dla fabryki znajdującej się w Zagłębiu Dąbrowskim. mający prowadzić warsztaty reparacyjne.
Oferty uprasza się składać u p. Max Fiszer, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 177. 520-3

Kursy buchalteryjne H. LUBINSKIEGO

Piotrkowska 79. 609-1

PRZEDMIOTY WYKŁADOWE Buchalteria, arytmetyka handlowa, korespondencja, pismo piękne.

Pełny kurs stenografji polskiej (Wrk. 30. Pisanie na maszynie Wrk. 15.

Zapisy przyjmuje kancelarja Piotrkowska 79.

Na rok 1918!!!

Kajety szkolne

z najlepszego papieru po cenach przystępnych są do nabycia w fabryce kajetów

POLONIA

ŁÓDŹ, 600-1
42. Piotrkowska 42.
Uwaga: Hurtowa sprzedaż tylko w podwórzu 3-ci sklep.

Lekarz-Dentysta

Rena Rezenm n-F ydbarg
ul. Siemkiewicza 50
(róg Nawrot)
przyjmuje od 10-1 i od 3-7 w. 604-3-1

Załad jubilerski i zegarmistrzowski

A. Lewkowicz i S-ka
— Piotrkowska 89 —
przyjmuje wszelkie roboty i kupuje starą biżuterję i zamienia



Materiały elektrotechniczne

Lampki „Osram”
R. Korn, Cegielniana 17.
596-1

Magazyn Rękawiczek

S. H. FRIEDE
przeniesiony zstał na:
ul. Piotrkowska № 35.
Poleca wiel. i wybór rękawiczek po cenach przystępnych.
601-1

ważnie obficie ładowane. Na dwóch z po-
śród nich zdolano stwierdzić uzbrojenie.
Wśród dwóch zniszczonych statków ryba-
ckich znajdował się francuski skuter ry-
backi „Hirondelle”.

Szef sztabu admiralicii

Echa mowy kanclerza.

Genewa, 26 stycznia. (T. wł.). „Neu-
schweizer Korrespondenz” donosi: Brak
dotychczas głosów prasy paryskiej o mo-
wie kanclerza w komisji głównej parla-
mentu, gdyż przybyła ona z opóźnieniem.
Naogół uważa francuska prasa mowę
za nowy manewr niemiecki, który zamie-
rza skłonić koalicję, albo przynajmniej
Wilsona, do wdrożenia pertraktacji. Czer-
nin jest jedynie narzędziem niemieckiej
dyplomacji. Nie powiedział on nic nowe-
go; jego mowa jest mglista. Prócz tego
donosi Agencja Havasa: Dzienniki pary-
skie zajmują względem wczorajszej mowy
Czernina stanowisko opozycyjne. Cho-
ciaż austriacko-węgierski minister spraw
zewnętrznych zgadza się na zasadnicze
żądania Wilsona, to jednak z drugiej stro-
ny unika wyrażenia zgody na praktycznej-
ich stronę. Wywody Czernina nie mogą
zadowolić ani wojskowych sfer w Berli-
nie, ani też państw koalicyjnych, które
życzą sobie demokratycznego pokoju.
Szkoda, że hr. Czernin wyraził się tak
niewyraźnie o Belgii. „Echo de Paris”
dopatrzy się w wywodach austriackiego
ministra wyniku, dążącego do oderwania
Stanów Zjednoczonych od koalicji.

Odrzucenie ultimatum rosyjskiego.

Jassy, 26 stycznia. (T. wł.). Rząd ru-
muński odrzucił ultimatum rządu peters-
burskiego.

o amunicję rosyjską.

Hambury, 26 stycznia. (T. wł.). —
„New-York-Times” z 23 stycznia donosi,
że olbrzymie zapasy amunicji i innych
materiałów, znajdujące się we Władywa-
stoku, zostały usunięte z pod kontroli
rządu maksymalistycznego. W razie po-
trzeby nastąpi obsadzenie Chabarina i wa-
żniejszych miast wschodniej Syberji przez
japończyków.

Sytuacja w Finlandji.

Sztokholm, 26 stycznia. (T. wł.). Po-
dług depeszy z Helsingforsu do „Stock-
holms Tidningen” trzy pułki gwardji sta-
nęły po stronie konstytuancy i rozno-
czyły walkę z maksymalistami. Z Fin-
landji odeszło do Petersburga wiele ro-
syjskich pociągów wojskowych. W samej
Finlandji położenie jest coraz groźniej-
sze. W wielu miejscowościach gwardje
strzelców walczą z czerwoną gwardją.

Petersburg, 25 stycznia. (T. wł.). Do-
niesienia z Finlandji głoszą o walkach
między białą i czerwoną gwardją. W Wy-
borgu miały miejsce krwawe starcia.
Czerwona gwardja zdobyła dworzec ko-
lejowy. Kraży pogłoska, że w północnej
Finlandji, około Kuchwy, wre zacięty bój.

O gabinet wojenny.

Berlin, 26 stycznia. (T. wł.). „B. Z.
am Mittag” donosi: Wobec tego, że komi-
tet wojskowy senatu przychylił się do
projektu senatora George'a Chamberlain'a,
przewidującego stworzenie gabinetu wo-
jennego, składającego się z trzech osób,
powstał poważny kryzys polityczny. Usta-
wiczne skandale na tle zbrojeń wywoła-
ły takie niezadowolenie z osób kierują-
cych, z prezydentem Wilsonem na czele,
że według wszelkiego prawdopodobień-
stwa wytworzy się większość w obydwu
ciach ustawodawczych, która będzie chcia-
ła stworzyć, wbrew woli Wilsona, ga-
binet ministerjalny z nieograniczonem
pełnomocnictwami na wzór angielski. Pro-
pozycję Chamberlain'a popiera połowa de-
mokratów i spora część republikanów.
Zdają się one być tak bliskimi urzeczy-
wistnienia, że prezydent Wilson uznał za
konieczne wystąpić z ostrym oświadcze-
niem, które wprost zabrania poddawać ja-
kiejkolwiek krytyce jego metodę prowa-
dzenia wojny.

Konferencja morska.

Londyn, 25 stycznia. (T. wł.). Admi-
ralia angielska komunikuje: Dnia 22 i
23 stycznia odbyło się w admiralicii
pierwsze posiedzenie konferencji mor-
skiej koalicji pod przewodnictwem pier-
wszego lorda admiralicii.

NADESLANE.

Polska Krajowa Loterja Klasyczna



R. G. O.

Warszawa, Kredytowa 4.

Wielka wygrana pół miliona marek.

Ciągnięcie I klasy — 12 i 14 lutego 1918 roku.

! losy 3-ej loterii już są w sprzedaży!

Zwracamy uwagę na pismo Rady Głównej Opiekuńczej umieszczone na każdej ćwiartce.

GIEŁDY.

Berlin, 26 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	215.50	216.—
Holandia	152.50	153.—
Dania	163.25	163.75
Szwecja	161.25	161.75
Norwegia	112.50	112.75
Szwajcaria	66.55	66.65
Austro-Węgry	80.—	80.50
Bulgaria	18.95	19.05
Konstantynopol	115.50	116.50
Madryt		

Paryż, 24 stycznia. 24/1 23/1

5 proc. pożyczka francuska	88.60	88.60
3 proc. renta francuska	58.—	58.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	50.—	50.10
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	31.—	30.25
Bank Paryski	998	997
Credit Lyonnais	1091	1100
Akcie kanału sueskiego	4595	4595
» Brianskie	190	191
» Lianozowskie	232	227
» Bakinskie	1080	1085
» Talskie		
» Lena Gold	30.—	30.—
» Rio Tinto	1820	1827
» Malcowskie	823	825

Giełda warszawska.

26 stycznia.
Tendencja była dziś trochę mocniejsza dla 5%
Listów m. Warszawy, natomiast słaba i zniżkowa
dla 4 1/2% Listów Ziemskich.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1915	187.50
6 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1916	187.— 186.50 186.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	174.25 174.50 174.75
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	158.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	
Renta	
berje res.	

Korony 68.28.

Sztokholm, 25 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrazowym 100 Rubli =
125.90 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Op- ady	Maks. Min.	Uwagi
25 I 2 pp.	+3,4°	1/4 zachm.		+4.0	
25 I 9 pp.	+3,2°	1/4 —		+0.7	
26 I 7 r.	+1,8°	deszcz			

W ubiegłej dobie:

Pogodnie.

Zapowiedź na niedzielę 27-go stycznia:

Pochmurno. Zmienne.

Ofiary.

Na gwiazdkę dla wojska polskiego.

Do Komitetu gwiazdkowego dla wojska pol-
skiego wpłynęły następujące składki:
400 mk. major Wyrostek na wig. więziennoz-
szpit.

500 mk. zebr. przez bryg. Januszajtisa.
265 mk. D-rowa Buchowiecka.
Po 200 mk.: P. X. na ręce porucznika Semisa,
zebrane przez p. E. Rautera.

Po 100 mk.: J. D. Józef Ostrowski, pp. A. i J.
Gliniowski, J. Korolewicz - Waydowa, prez. Ku-
charzewska; 78 mk. z listy p. H. Siemienińskiej
Nr. 1.

Po 50 mk.: pp. L. Zawadzka, M. Heyden-Wur-
zel, Jelowiecki, E. Gerlicz, Eiger, Rotwand, E. B.;
43 mk. 50 f. zebrane przez urząd spraw wewnętrz-
nych na ręce p. J. Adamowiczowej, 36 mk. z li-
sty p. J. Trzcińskiej.

Po 40 mk.: ks. Drzymala, z listy p. Ossowskiej
Nr. 2.

30 mk.: p. R.
Po 25 mk.: pp. Ign. Kossobudzki, Kobierzy-
cki, J. M.; 20 mk. 75 f. zebrane przez p. H. A.
Po 20 mk.: pp. red. J. Wolffowie, hr. A. Ron-
kier, T. Korsak, Iza Moszczeńska, M. Kleistówna, Z.
Kramsztykowie.

Po 15 mk.: pp. G. Janasz, W. S. Jurdowski.
Po 10 mk.: pp. L. Dydyński, M. Oleśka, M.
Sypniewska, M. Godlewska, Ordon - Sosnowska, hr.
Grabowski, Redakcja „Głosu”, Jeżewski, Epstein,

A. Lotte, E. Eisert, Rowerski, Pokosławski, Marek
Bador, H. Kleinadel, St. Janasz, X. J. Malszewska,
Rogoziński, F. Grabowski, A. Bernsteinowa, A. Ja-
nowska, H. S., Trzcińska; 6 mk.: p. T. Jędrzejew-
ski.

Po 5 mk.: pp. L. Lesser, F. M. Gierke, M. Sie-
miradzki, W. Grodzki, Z. Bogusławski, M. N., Elia-
szewicz, S. Wolska, O. Stebdińska, L. Zawadzki,
Szoher, W. Sypniewska, M. Ostaszewska, Z. Skar-
bek, Malawska, Kamińska, M. Młynarska, L. Sko-
rupka, Kosiczy, Stembarth, Z. Stojowska, P. Czar-
nowska, A. Librowiczowa, Olszewiczowa, B. Li-
browicz, K. Kleistówna, Z. Sosnowska, major
Rittner przeprany zakład; 4 mk. 50 fen. 8-cia klasa
pensji p. Jędrzejewskiej; 4 mk. ks. Antosz; 3
mk. 65 f. p. Oetkiewicz.

Po 3 mk.: pp. Bujasiński, Radlicki, E. Kiwer-
ski, Z. Lasocka, St. Ejsmond, Ratyński, Suchecka,
Machnicka, Pióro, Kozierodzka, Drobnińska i
Goldnerowa.

Po 2 mk. 50 f.: pp. Tarczyński, F. Różycki,
Dr. M. S.

Po 2 mk.: T. Dąbski, Chojnowski, Godlewska,
H. L. Heilpern, F. W. I. Kunowski, Muszyński,
Suchecka, Dworzyńska, Migurska, Borkowska, Lo-
pacińska, Blumowa, Szydłówna, Lewiński, M.
Schmale.

Po 1 mk.: pp. Zielińska, Iwańska, Czermińska,
Bojańczyk, C. L. A., P. Wesicka, Arnold, P. N.,
Iłoniecka, Dziewicka, Jastrzębski, Arnold, Biernacki,
Adamiecka, M. Z., Ryszkiewicz, hr. de Laroux,
Borkowski, B. O., Łopuska, M. R., M. Walewska,
M. Samulski.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
i C. ZAWILOWSKI.

I Loteria Legionów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa 11-ty dzień ciągnięcia

dnia 26 stycznia:

Główniejsze wygrane padły na następujące

numery:

Mk. 20,000 Nr. 8803.
Mk. 10,000 Nr. 3676.
Mk. 4,000 Nr. 2718.
Mk. 2,000 Nr. Nr.: 12185 16492.
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 1426 8998 23301 26312.
Mk. 500 Nr. Nr.: 1408 8822 11799 12752
26909 31068.

Mr. 200 Nr. Nr.: 8995 7384 7593 9320 9676
12336 12492 15745 17084 17437 19575 20892
23896 30587.

Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:

56 117 44 215 68 85 96 337 91 439 43 538
620 30 62 70 827 907 58.
1076 174 201 8 9 42 45 53 329 405 561 96
607 30 701 69 77 84 905 9.
2009 13 26 51 53 67 162 256 86 377 97 444
72 505 9 673 701 55 823 54 86 90 912 38 66.
3125 62 84 206 12 13 68 72 328 44 448 75
529 65 77 630 731 61 84 839 958.
4005 60 130 58 245 65 312 449 555 633 42
85 734 42 61 76 78 800 4 16 17 62 94 926 46 95.
5087 88 242 372 90 422 89 516 630 41 56
88 716 90 821 79 923 46.
6069 81 87 91 127 231 79 304 414 93 507
16 659 719 807 42 60 67 75 906 40 34.
7049 80 165 228 44 68 371 97 573 601 6
95 737 77 862 959 62 65.
8005 17 32 77 92 298 99 323 44 93 498 502
75 617 705 836 88 934 47 88.
9045 133 37 274 93 443 509 67 614 25 728
61 807 81 929 66 73 82.
10010 147 93 96 227 73 83 307 27 47 49 64
98 403 78 80 81 98 584 87 622 26 95 703 14 805
39 85 936 75.

Nadesłana.



Przedstawiciel **E. TUWIM.**
Warszawa, Leszno 12.



DRUGA LOTERIA KLASYCZNA

na rzecz Towarzystw Kulturalno-Oświatowych

23,500 zasadniczych losów, na które pada 11,750 wygranych i 10 premij

Główna wygrana 350.000 mk.

Oplata za cały los 24 marki.

Ciągnięcie 21 i 22 lutego 1918 roku.

Losy są już w sprzedaży u pp. kolektorów.

Zarząd, Warszawa, Królewska 23.

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.
Sala Koncertowa.
W poniedziałek, 28 stycznia 1918, o godz. 8 w.
ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA
XII Koncert Symfoniczny
Solistka **Janina Familjerówna**
fortepian **Zdzisław Birnbaum** dyrygent.
W programie: BRUKNER Symfonia romantyczna,
MELCER Koncert, SMETANA Sprzeda-
na naręczona.
Bilet od Mk. 1.30 do 8 u Alfreda Straucha, z
w dzień koncertu od godz. 6-ej w kasie Sali
Koncertowej. 518-1

KINO
CORSO
Zielona 2.
Włącznie do środy
BIAŁA
NIEWOLNICA
(Księżniczka Hela).
Główną rolę odtwarza piękna
sława
Hela Moja

JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO
w zakresie szkoły średniej w przeciągu 120 lekcji
wyucza przy gimnazjum W-niej M. Pruszyńskiej (Kamienia 10)
rutynowany filolog—klasyk.
Kurs rozpoczyna się 4 lutego. Zapisy przyjmuje kancelaria
szkoły od godz. 8 do 4. 573-8-1

Opłoszenia drobne.
Rezydentka samodzielna potrze-
bna do gabinetu
dentystycznego na wyjazd. We-
wniki dogodne. Oferty do admin.
„Godziny” pod „S. G. 55”
548-3-1
Akuszerka Drzymała przy-
muje. Łódź, Piotrkowska 228 m. 25.
566-2-1
B. B. Meble sprzedaje po cenie
kosztu. Orla 23,
562-15-3
Buty okazują tanio do sprze-
dania a. Ul. Kolejowa 23,
(skład drzewa). 563-5-3
Drzewo opałowe: sosnowe, brzo-
zowe i dębowe w szcza-
pach i rabane. Bardzo suche. —
Najlepsze źródło. Ul. Kolejowa
Nr 2 (dawniej W. Matyszek).
10312-24-17

Casino.
Tylko jeszcze dziś i jutro
po raz ostatni
Artyzle sztuki kinematograficznej
Królewska córka
= Trawankory. =
Wielki 6-ty aktowy dramat, rozgrywający się
w komnatach dworskich na tle intryg jednego
z władców Wschodu.
Potężna i bogata wystawa przepych kocu-
mów i dekoracji. Libacje, uroczystości i uczy-
ty dworskie, zabawy narodowe. Pochody z
udziałem tysięcy osób.
Ten koleś filmowy przewyższa wszyst-
ko dotychczas widziane.
Orkiestra powiększona. Ceny zwyczajne
Nad program
Rokowania pokojowe
w Brześciu Litewskim.
Początek i przedst. o 4.30, ostatniego o 8 w.

Piotrkowska 174. **Paweł Kühn** Piotrkowska 174.
Uczelnia Praktycznej Handlowości
Najkrótsza **Stenografia** parlamentarna
najłatwiejszego systemu na do gruntownej znajomości t. j. pisanie mów.
Buchalteria i wszelkie handlowe nauki **gruntownie.**

Dachówki
w różnych wielkościach
DRENY
Łódź K. Kawecki i S-ka Przejazd 42-44
10402-5-5

Resztki sukna, kory, welury, plu-
sze, szewc, bostony itp.
na ubiory męskie i damskie
Ch. Lerman i M. Soraki, Zielona 7, sklep frontowy
Ceny stałe bardzo przystępne. 53-3-2

Gabinet Dentystyczny
E. Fuchs, Andrzeja 3
były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty
Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSTĘPNE CENY.
Leczy zupełnie bez bólu. 50-7-6

KURSY HANDLOWE
przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich
Piotrkowska nr. 108.
Nowy kurs półroczny rozpoczyna się dnia 1 lutego o godzinie
6 wieczorem.
Wszelkich informacji udziela Kancelaria Stowarzyszenia codziennie od
godz. 6 do 8 wieczorem. 514-3

Oświetlenie elektryczne!
Materiały instalacyjne.
— Lampki „WOTAN”. —
Adolf GOLDBLUM
Łódź, Piotrkowska 55.
Oenniki na żądanie.
— Oddział w Pahljanicach —
ulica św. Rocha nr. 5. 507-1-1

CUKIER
w zupełności zastępuje miód
— sprzedawany przez —
WARSZAWSKIE ZEMIAŃSKIE
TOWA ZYSTO MŁECZARSKIE
po 4.50 Mk.
Sprzedaż w sklepach własnych: Andrzeja 3,
Piotrkowska 18 i 141, Dzielnia 25, Widzewska 126.
Sprzedaż hurtowa od 5 f. Aleja Kościuszki 29. 5-110

Lekarz-dent. M. CHWAT
Piotrkowska 55. 810-1
Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i oddziale tech-
nicznym podług najśłynniejszych prof. odontologów.

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11-2 p.p.
Benedykta Nr. 1.
81-10-10

Akuszerka
— R. Pipikowa —
z dyplomem Ces. Ak. w Pe-
tersburgu, praktykująca 52
lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo,
II p. na prawo.
Dla pań przyjeżdżających swobodny
lokal. 5-10-10

Poszukuje się
Portjera
młodego i zdrowego do Stow.
Żydów. z całym utrzymaniem.
Oferty w admin. „Godziny”
sub „B. A.” 570-1

Resztki
Flanale kolorowe po mk. 8.—
Barchany kolor. „ 3.—
„Hleja i madapolan „ 5.50
Korek 2-arszyn. „ 7.50
2 arszynowa wełna, białe
resztki, batyst, różnoki
prześcieradła, satyna czar-
na i عاجي.
Konstantynowska 3,
594-3-1

Dla moich kursów nauki pi-
sania na maszynach poszukuję
do kupienia jeszcze kilka
MASZYN
do pisania
z łacińskiem lub rosyjskim pi-
smem za natychmiastową gotów-
ką. — Sprzedaż maszyn do pisania,
tasiem i mechanicznych warsztat
reparacyjnych **Adolf GOLDBERG**
Łódź, Andrzeja 11.
593-1

Wszelkie
materiały elektrotechniczne
oraz żarówki i żyrandole
poleca po cenach przystępnych
Szmalawicz,
Południowa 8. Sklep lamp.
195-1

Resztki tanio
Na damskie, męskie
i dziecięce
ubioru, bluzki, suknie
i kostjomy.
Proszę się przekonać!
ul. Zielona Nr. 42, m. 10,
front 3 piętro. 511-1

Resztki
Tanie nabyć można
barchany zimowe, flanelę. Resztki
wełniane i bawełniane na ubiory,
i okrycia męskie, damskie i dzie-
cięce.
Szwioty, bostony, sukna, we-
lury, czaji i podszewki.
Wybór rozmaitych towarów na
bluzki.
Łódź, Widzewska 78 m. 7
II-gie piętro, front, na prawo.
Ceny stałe! 10327-15-3

Węgiel do pieców kuchni i
centralnego ogrzewa-
nia zastąpić mogą
tylko nasze 1004-1
Brykiety torfowe, sprzedaż
wyłączna: ul. Piotrkowska 22, w
podwórzu.
599-1

Mamka wiejska z dobrym wie-
skim pokarmem, po-
szukuje miejsca. Wiadomość: ul.
Południowa 17, u Nowickiego.
585-3-1
Meble, dywany, porcelana, szkło
i inne drobiazgi okazy-
nie do sprzedania. Andrzeja 41,
bater, prawa oficyna od 10-12
rano i od 3-4 i pół po poł.
590-3-1
Meble sprzedam z trzech pokoi
wyjeżdżając. Główna 9.
405-3-2
Marmolada, powdła w naje-
miej, pszych gatunkach
do nabycia: Pańska 29, (sklep
masła). 614-3-1
Niana z doświadczenia
może się zgłosić: ul.
Średnia 28, stróż wskazy.
93-4-1
Pieniądze daję na wszelkie
kwity lombardowe.
Kupuję futra, garderobę, dywa-
ny i t. p. Piotrkowska 69, m. 23,
poprz. ofic. III piętro. 400-14
Panienka inteligentna potrze-
bna zaraz do skle-
pu z językiem niemieckim i sz-
ciem. Oferty składać: Piotrkow-
ska 83, Kolaczkowski, 599-2-2
Panienka z 4-let. gimnaz. wy-
kształceniem poszu-
kuje posady nauczycielki lub bo-
ny w mieście lub na prowincji.
Oferty sub „J. J.” w admini-
stracji „Godziny” 561-2-1
Panienka z pełnym 4-o klaso-
wym wykształceniem,
umiejętnością pisania na maszy-
nie i płynnego wyśławiania się
w słowie i piśmie w polskim i
niemieckim języku poszukuje po-
sady. Oferty w admin. „Godziny”
sub „M. F.” 576-3-2
Poszukuję posady gajowego lub
karb. wego; władam
polskim i niemieckim. Oferty do
admin. „Godziny” sub „A. K.”
154-3-2
Przybłąkał się pies. Wiado-
mość: Zakątna 80,
Brzozowski. 602-1

Pianino w dobrym stanie ku-
pię. Oferty w biurze
„Promień” Piotrkowska 81.
615-3-1

Pokój do odnajęcia umebowa-
ny lub nie. Al. Kościuszki
Nr 40, m. 7. Obejrzeć można po
5. 2 po poł. 791-1

Pokój umebowany z odzie-
niem wejściem i gazo-
wem oświetleniem do odnajęcia.
Lewita, Piotrkowska 83.
549-1

Roboty stolarskie oraz budo-
wiane, meblowe i rzeź-
biarskie, jakoteż wszelkie reza-
racje przyjmuje. Oferty pod „So-
lidny” w admin. „Godziny”
549-1

Sumy hipoteczne od 2000 do
40000 Mk. 1-go numeru z
pewnym odstępstwem kupuję.
Wiadomość: pod lit. „A. Z.” w
admin. „Godziny” 545-1

Sprzedam wielką ziemię w o-
kolicy Zgierz, al-
bo pożyczę 8000 Mk. na pier-
wszy numer hipoteki dla spłaty
wierzyciela. Oferty w admin.
„Godziny” dla „Z. Z.” 574-2-3

Swiaży transport dużej białej, an-
skiej cebuli, nadzwyczaj
smacznej — nadszedł. Sprzedaż
hurtowa i detaliczna. Spracowa-
wa 41, lewa oficyna, II piętro.
556-4-1

W dniu 24 stycznia r. o 24-
bitem w cukierni p.
Szmagiera portfel z pieniędz-
mi, weksłami oraz paszportem, wy-
danym w Łodzi, za Nr 7519
patenty. Najszybciej proszę
znaleźć o zwrot portfeli i pasz-
portu, nie przedstawiających dla
niego żadnej wartości, za wy-
nagrodzeniem, przyczem pieniądze
może sobie zatrzymać. Peter
Gerszon, ul. Piotrkowska Nr 81.
572-4

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Walentego Kamińskiego. 572-4